

Uroczyste obchodziliśmy hutnicze święto

Wzdłuż całej sceny na specjalnych podstawkach ułożono rzędy odznaczenia. Od zieleni sukna odbijały złotem i srebrni krzyże zasługi. A na środku, na honorowym miejscu — trzy odznaczenia najwyższe: Zasłużonego Hutnika PRL.

W hali Hutnika zasiedli jubileaci, pracownicy długoletni wyróżniający się. W ich imieniu Edward Cisowski powitał licznie przybyłych gości: Krystyna Dąbrowę — I sekretarza KK Partii i sekretarza Jana Gluza, I zastępcę ministra hutnictwa Andrzeja Woźniaka, wiceprezenta Jana

Nowaka, władze naszej nowohuckiej dzielnicy: Antoniego Mroczkę i Zdzisława Zarębę, wiceprzewodniczącego ZG ZZH — Waldemara Dudka, sekretarza KRZZ — Włodzimierza Piotrowskiego. W czwartkowej uroczystej akademii uczestniczyli również konsul generalny ZSRR w Krakowie — Iwan Korczma. Dyrektor naczelny naszego Kombinatu dr inż. Eugeniusz Pustówka poświęcił swe wystąpienie omówieniu tegorocznych zadań w aspekcie uchwaly VIII Zjazdu. Na zakończenie podziękował za dotychczasową pracę, składając

serdeczne gratulacje, a także życząc hutnikom i ich najbliższym szczęścia i pomyślności. W imieniu resortu i ZG ZZH dołączył się do tych życzeń wiceminister Woźniak. A potem kolejno wkraczali na scenę delegacje wielu hutniczych zakładów i przedsiębiorstw współpracujących z naszym Kombinatem. Kwiaty i pozdrowienia przekazały więc: delegacja Huty „Katowice”, Kopalni „Lenin”, FSM w Biełsku i FSO Zerań, Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, Kopalni Kamienia Wapiennego w Czatkowicach.

(Dokończenie na str. 4)



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

18 maja Dniem Czynu Partyjnego

Zgodnie z decyzją Biura Politycznego KC PZPR najbliższą niedzielą jest tradycyjnym Dniem Czynu Partyjnego. Członkowie i kandydaci PZPR wniosą swój społeczny wkład pracy w urzeczywistnianie celów i zadań wytyczonych przez VIII Zjazd Partii. Jak zawsze dotychczas, wraz z członkami i kandydatami partii, staną do pracy członkowie organizacji młodzieżowych, stronnictw politycznych, bezpartyjni — wszyscy którym drogi jest rozwój Ojczyzny i pomyślność naszego narodu!

Ponad 9-tysięczna fabryczna organizacja partyjna Kombinatu starannie przygotowała się do godnego jej rangi i tradycji udziału w Czynie. Całością przygotowań i prac, rozpoczętych już 10 bm., kieruje Sztab Czynu Partyjnego, któremu przewodniczy sekretarz KF, tow. J. WĘGIEL oraz zespoły działające w zakładach i w samodzielnych wydziałach.

Należy spodziewać się, na podstawie dotychczasowych zgłoszeń, że wzorem lat ubiegłych wraz z PZPR-owcami uczestniczyć będzie w Cynie wiele tysięcy pracowników Kombinatu — członków ZSMP i bezpartyjnych.

Członkowie sztabu, aktyw partyjny i kierownictwo gospodarcze dokładają wszelkich starań, aby społeczny wkład pracy naszych ofiarnych hutników przyniósł maksymalne efekty!

Zaprogramowany w Kombinacie zakres robót w ramach Czynu obejmuje prace produkcyjne, remontowo-konserwacyjne oraz społecznie użyteczne, tj. wykonywane przy remontach osrodków wczasowych, rozbudowie stadionu KS „Hutnik” i na rzecz podopiecznych osiedli w dzielnicy.

Tak szeroko przygotowany front prac, wykorzystujący doświadczenia lat poprzednich, umożliwi każdemu pracownikowi w posiadanych możliwościach i kwalifikacjach, aktywny udział w pracach dla wspólnego dobra.

ZNAJĄC PATRIOTYZM I SPOŁECZNE ZAANGAŻOWANIE ZAŁOGI KOMBINATU, CO JUŻ NIERAZ UDOWODNIŁA — JESTEŚMY PRZEKONANI, ŻE MASOWYM UDZIAŁEM W CZYNIE KRAKOWSKYCH HUTNICZY ZADOKUMENTUJĄ SWE POPARCIE DLA REALIZACJI PROGRAMU VIII ZJAZDU PARTII!

Stypendia HiL dla pisarzy

Trwają Krakowskie Dni Literatury organizowane przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa, Instytut Filologii Polskiej UJ i Zarząd

Oddziału Związku Literatów Polskich w Krakowie. Program Dni jest bogaty i obfity w szereg ciekawych imprez. W Nowej Hucie odbyło

się już spotkanie krakowskich literatów i publicystów z czytelnikami w Domu Kultury HiL. Przybyli: Julian Kawalec, Ryszard Kłysz, Leszek Konarski, Stanisław Stanuch, Jacek Stwora i Adam Augustyn. Spotkanie prowadził Janusz Roszko.

Zanim będzie parę słów o imprezie to wcześniej powiadomienie czytelników, że Kombinat nasz ufundował dwa stypendia literackie i wręczono je właśnie w czasie spotkania. Aktu tego dokonał dyrektor ds. pracowników, Bolesław Szkutnik w obecności sekr. KF PZPR, Józefa Węgla i wiceprezesa Związku Rady Kombinatu, Józefa Zdradzińskiego. Przybył także z-ca kier. Wydz. Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa Stefan Niedźwiedzki. Pierwszymi literata-

(Dalszy ciąg na str. 6)



GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 20 (1220)

16-22. V. 1980

Cena 1 zł

Gratulacje dla bocheńskich hutników

Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni mimo, że należy do „najmłodszych” jednostek produkcji podstawowej Kombinatu, wysunął się na czoło swymi wynikami produkcyjno-gospodarczymi. Jest to przede wszystkim zasługa jego stosunkowo młodej, ale ofiarnej i dysponującej odpowiednimi kwalifikacjami załogi. W rekordowo krótkim czasie opanowała ona bardzo trudną i skomplikowaną produkcję blach transformatorów i elektrotechnicznych, będąc jedynym krajowym producentem tych szczególnie cennych i poszukiwanych wyrobów. Równie pomyślnie hutnicy bocheńscy rozwijają produkcję profili zimno-giętych, znajdujących coraz szersze zastosowanie w wielu branżach przemysłu. Zasłużone wyrazy uznania, gratulacje i serdeczne życzenia przekazano z tej okazji i towarzyszącemu pracy w Bochni podczas akademii Dnia Hutnika, która odbyła się 8 bm.

Wiceminister tow. B. Graszewski, reprezentujący kierownictwo naszego resortu, wręczył

przedstawicielom ZPH sztandar przechodni ministra hutnictwa i ZG ZZH (na zdjęciu), za zdobycie I miejsca we współzawodnictwie wewnątrzzakładowym Kombinatu w 1979 roku.

Sześciu wyróżniających się pracowników ZPH odznaczono Złotym Krzyżem Zasługi, 16 Srebrnym i 1 — Brązowym. 34 jubilatów wręczono dyplomy i nagrody oraz 3 pracowników wyróżniono złotą, a 9 — srebrną odznaką „Zasłużony dla Kombinatu HiL”.



SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

— instytucjom, zakładom pracy, organizacjom społecznym i osobom prywatnym, które przesłały życzenia z okazji „Dnia Hutnika” składa

KOLEKTYW KIEROWNICZY
KOMBINATU
HUTA IM. LENINA

opinie

Nikt przede mną nie wymyślił tej zawodowej nomenklatury. A jak wiem, na pewno nazwa „pracz” zostanie opatentowana. Zanim jednak bliżej o obywatelkach tego nowego stanowiska, kilka refleksji. Wiemy wszyscy, iż z natury nie lubimy drobiazgowości. Takie na przykład sprzątanie po sobie już nie tylko narzędzi, za które odpowiadamy, ale materiałów, z których coś wykonujemy, uważamy za klęskę. Całe szczęście, iż jest to powszechna wada i przeważnie uchodzą nam te zaniedbania płazem. Czy jednak tak być powinno?

Zanim popatrzymy na własne podwórko, opowiem co widziałem w jednej z gdańskich stoczni parę dni temu. Imponująca wyglądem szkielety wielotysięczników produkowane dla obcych armatorów. Niektórych jednak zagranicznych gości z którymi przebywałem na terenie stoczni, interesował przede wszystkim na budowie. Na każdym kroku leżały kawałki różnego materiału zmieszane z błotem. A przecież stare przysłowie mówi: „jak cię widzą, tak cię piszą”. Jak będą wyglądać sprawozdania zagranicznych dziennikarzy? Nie wiem.

Do naszej huty też przyjeżdża sporo dziennikarzy i zagranicznych gości i trzeba powiedzieć, że cłożników coraz mniej się

wstydzili. Przynajmniej przy głównych przejazdowych arteriach Kombinatu jest względnie czysto, jaki taki porządek. Gorzej już na zapleczach. A przecież nie chodzi nam tylko o porządek na pokaz. Biorąc nie tak jak własnie porządek pomaga nam w pracy. Ale o to dbać musi każdy. A jak jest w rzeczywistości?

Nie tak dawno pisałem o „dżumie w hucie”. Chodziło o dziesiątki tysięcy rękawic roboczych rozrzuconych w budynkach, halach i na zewnątrz — jak huta długa i

„Pracz”
potrzebny
od zaraz

szeroka. Całe wiązanki po kilkadziesiąt sztuk ledwo zabrudzonych rękawic leżało na hałdzie, bo według jakiegoś „mądręgo” gospodarza trzeba było z nimi zrobić porządek w zakładzie i wywieźć ciężarówkami samochodami na hałdę. Dziś rękawiczki nie znajdują się w hucie — ani na lekarstwo. Dlaczego? Czyżby ludzie przegrali się moim pisaniami? Wcale nie. Po prostu ograniczony został przydział roboczych rękawic. Wyrzucisz, będziesz pracował gołymi rękami. I tak się musiało stać. Szkoda, że tak późno.

Najsmutniejsze obrazy spotyka się na placach budów i to wszędzie, tak przy

budowie obiektów przemysłowych w hucie, jak i mieszkaniowych w dzielnicy. Mało kiedy zdarza się, że zanim zacznie się budowa, zwinie się lub ułoży się z podkładów betonowych — drogi. Nie wydziela się miejsce na żwir, grys, inne materiały. Zwozi się potem na przedziezbest w workach, cement, grys, piasek i wysypuje się tam gdzie być nie powinien. Po tym wszystkim gdzieś się ciężarówkami wozami albo zostawia niezabezpieczone w wypadku cementu czy azbestu — przed deszczem. Ustawia się okna i inne elementy w miejscach gdzie często ulegają słuźczeniu. A szczytem bałaganu jest marnotrawstwo cegieł, pustaków, drewna, drutu i mnóstwa innych drobiazgów, które utapiają się w błoto i giną bezpowrotnie. Bo przecież nikt z tego nie rozlicza a jeśli nawet się to robi, to tak na oko, a bałagan sprzyja i marnotrawstwu i kradzieżom. Ileż to razy widzi się samochody z gotowym betonem, które połowę zawartości wylewają do zbiornika, resztę pozostawiając w miejscu, gdzie nie są potrzebne. Ustawia się okna i inne elementy w miejscach gdzie często ulegają słuźczeniu. A szczytem bałaganu jest marnotrawstwo cegieł, pustaków, drewna, drutu i mnóstwa innych drobiazgów, które utapiają się w błoto i giną bezpowrotnie. Bo przecież nikt z tego nie rozlicza a jeśli nawet się to robi, to tak na oko, a bałagan sprzyja i marnotrawstwu i kradzieżom. Ileż to razy widzi się samochody z gotowym betonem, które połowę zawartości wylewają do zbiornika, resztę pozostawiając w miejscu, gdzie nie są potrzebne.

Nieraz wydaje mi się, że gdyby mi pozwolono zebrać materiał, który zmarnowany zostaje przy budowie jednego bloku — postawiłbym dom. Przykładem może być tu budowa domów mieszkalnych „Na Lotnisku”. Nie tak dawno oglądałem to królestwo bałaganu i mocno nad nim bolałem. Tam właśnie zrodziła mi się myśl powołania stanowiska „pracza”. Nie takiego, który prałby rękawiczki, ale takiego, który wymierzałby kary fizyczne za marnotrawstwo i kradzieże. „Pracza”, który prałby każdego, kto świadomie niszczy nasze wspólne dobro!

ZASTĘPCA

Trwają Dni Oświaty, Książki i Prasy

Te Dni weszły już na stałe w kalendarz maja, stały się okazją do popularyzacji dobrej książki, upowszechniania oświaty, uczestniczenia w wielu interesujących imprezach kulturalnych. Również w Nowej Hucie program Dni przedstawia się wcale bogato...

16 maja o godz. 18 spotkamy się w Klubie MPiK przy pl. Centralnym z grupą literacką „Zderzenia”; spotkanie prowadzi Tadeusz Śliwiak. Tu również, 18 maja o godz. 11 przewidziany jest kiermasz książek z udziałem pisarzy a w sali wystawowej obejrzyć można obrazy Ireny Dembowskiej.

16 maja o godz. 18 w Szkole Muzycznej Na Skarpie — koncert w wykonaniu Meklemburskiej Kapeli Państwowej. 18 maja w Klubie „Kuźnia”, od godz. 18 — kiermasz nowości wydawniczych i giełda starych książek — w ramach Krakowskich Dni Literatury.

21 maja w Bibliotece w os. Zgody, o godz. 16 — rozstrzygnięcie konkursu dla dzieci projektujących okładki dla ulubionego czasopisma, a o godz. 17 w Bibliotece Na Stoku — konkurs pt. „Z dziejów książki i prasy”.

W Klubie „Centrum” Spółdz. Mieszkaniowej „Hutnik” (os. Kościuszkowskie 5) — 22 maja o godz. 16 kiermasz książek a 23 maja o godz. 18 — biesiada kabaretów „Trąba”, „Medyk” i „Rdzawka”.

I wreszcie w ZDK „Budostaj” w os. Złota Jesień 13 — konkursy na inicjatywy kulturalne; 17 maja uczniów Zespołu Szkół Budowlanych, a 20-21 maja przegląd Estrady Poezji.

A więc — dla każdego coś ciekawego. Warto skorzystać z tych propozycji i wziąć udział w interesujących imprezach.

Z ŻYCIA PARTII

Obradujący przed paru tygodniami II Zjazd ZSMP określili w swym programie zadania młodego pokolenia i jego organizacji w urzędniczym i w fabrycznym Związku. Obecnie wszystkie organizacje ZSMP w tym również i ZF w Kombinacie określają swe główne kierunki działania dla osiągnięcia tych celów. Koncentrują się one w naszej fabrycznej organizacji na:

- pracy organizacyjnej dla umocnienia kół i zarządów zakładowych,
- doskonaleniu działalności ideowo-wychowawczej i propagandowej,

Wspólne obrady egzekutywy KF i Prezydium ZF ZSMP

Zadania młodych po II Zjeździe ZSMP

— rozwijaniu społeczno-zawodowej aktywności oraz adaptacji młodych,

— umacnianiu udziału ZSMP we współzawodowianiu Kombinatem i macierzystym zakładem (wydziałem),

— rozszerzaniu i uatrakcyjnianiu działań służących rozwojowi sportu, turystyki i wypoczynku młodych pracowników.

Zostały one sprecyzowane w materiale przygotowanym przez ZF ZSMP i były tematem wspólnych obrad egzekutywy KF i Prezydium ZF ZSMP w dniu 14 bm, którym przewodniczył I sekretarz KF tow. Jan Bąbaś.

Po wprowadzeniu do tematu przez przewodniczącego ZF

uwzględniający postanowienia zawarte w uchwałach niedawno odbytych konferencji organizacyjnej partyjnej, związkowej i młodzieżowej, będzie programem wspólnym dla fabrycznych organizacji społeczno-politycznych, pozostawiając jednak rolę wodzącą w jego realizacji organizacji młodzieżowej.

Program, którego opracowanie egzekutywa zleciła powołanemu w tym celu zespołowi doświadczonych działaczy partyjnych i młodzieżowych — będzie tematem wspólnych obrad plenarnych KF PZPR i ZF ZSMP, przewidywanych z końcem m-ca czerwca br.

J. Ch.

Maj — miesiącem rozmów partyjnych

Realizacja uchwał VIII Zjazdu wymaga aktywnego, osobistego zaangażowania wszystkich członków i kandydatów partii. Szczególne obowiązki w tym zakresie spoczywają na aktywie partyjnym, zatrudnionym na stanowiskach kierowniczych i ponoszącym z tego tytułu odpowiedzialność za wyniki pracy podległych zespołów pracowniczych. Ważnym instrumentem partyjnego oddziaływania w tym kierunku na kadre kierowniczą są rozmowy partyjne, mające już zresztą swe wieloletnie tradycje.

Odbywają się one obecnie w całej partii. W fabrycznej organizacji partyjnej Kombinatu obejmują one tzw. kierowniczą kadre nomenklaturową KF, z którą rozmowy prowadzi 4 zespoły, na czele z sekretarzami KF oraz pozostałą kadre kierowniczą (kierownicy oddziałów, zmian, mistrzowie)

z którymi rozmowy prowadzi powołane w tym celu zespoły w macierzystych KZ i samodzielnym POP. Ogółem w Kombinacie rozmowy przeprowadzone zostaną z ponad tysiącem osób.

Ta wymiana poglądów w bezpośredniej, szczerej, partyjnej rozmowie służyć ma kształtowaniu aktywnych, ofensywnych postaw w pracy zawodowej i w działalności społecznej, zmierzających do podnoszenia jakości pracy, efektywności gospodarowania, wykorzystania rezerw, m. in. przez usprawnianie metod zarządzania i organizacji pracy.

Zebrań w trakcie rozmów materiały, wnioski, uwagi, sporządzenia będą tematem ogólnego egzekutywy KZ i POP oraz egzekutywy KF. Równocześnie rozmowy z kadrami nomenklaturą KF wykorzystuje Komisja Badań Społecznych dla badań sondażowych (w oparciu o specjalny kwestionariusz) opinii tej kadry na temat organizacji i zarządzania Kombinatem.

Ocena tych niewątpliwie bogatych i ciekawych materiałów, jakich dostarczą rozmowy oraz wyników badań sondażowych — będzie tematem plenarnych obrad KF w m-cu wrześniu br.

J. Ch.

W dniu święta pielęgniarek

Chwale ten pomysł! Tego roku po raz pierwszy Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki obchodzony był w Nowej Hucie wspólnie przez Kombinat i Dzielnice. A więc nareszcie akcent integracyjny. W auli Szkoły Muzycznej zebrały się w dniu 12 bm. na uroczystej akademii pielęgniarki z Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Kombinacie HIL oraz z ZOZ Nr 2 Dzielnicy. Na uroczystość przybyli: sekretarz KD PZPR Jan Czepiel, zast. dyrektora Wydz. Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu miasta Krakowa Stanisław Śludt, Naczelnik Dzielnicy Zdzisław Zaręba, przewodniczący ZRK Edward Cisowski i zast. dyrektora Przem. ZOZ nr 2 Jerzy Limburski.

Paniom „w białej”, a wierzcie, że nie były to tylko grzecznościowe słowa. Wyrażono serdeczne podziękowania za ich ciężką i nie zawsze wdzięczną pracę. Za troskę jaką otaczają chorych, za uśmiech na twarzy i pogodę ducha — tak ważne dla ludzi cierpiących. Wyrazem szacunku i społecznego uznania dla pracy pielęgniarek są nadane im odznaczenia państwowe oraz wyróżnienia. Nie było ich zbyt wiele, tym bardziej więc warto wszystkie odnotować.

Brazowym Krzyżem Zasługi zostały udekorowane: Wanda Kochalewicz-Puchacz, Franciszka Rokosz i Bożena Tarkowska.

Srebrną Odznaką Związkową zostały wyróżnione: Ryszarda Kościółek, Zofia Koziol i Elżbieta Dytko.

Odznakę „Budowniczy Nowej Huty” otrzymały: Teresa Chachura, Czesława Czuba, Maria Adamus, Teresa Bednarek, Maria Brodzik, Anna Bąk, Elżbieta Dytko, Helena Gniadek, Maria Kolacz, Halina Kulńska, Krystyna Kawalec, Urszula Lech, Eugenia Lęcznar, Maria Majewska, A. deli Podkopał, Genowefa Ptaszyńska, Irena Rabcewicz, Helena Prokopowicz, Janina Szewalska, Władysława Szafranska, Danuta Sek, Zofia Tracz, Maria Węgiel, Janina Wacławik i Sabina Żuk.

Odznaką „Budowniczy Huty im. Lenina” wyróżnione zostały:



ly: Teresa Chachura, Edwarda Cybart, Barbara Dulewska, Danuta Groman, Maria Krzywonos, Teresa Krupa, Kazimiera Nawrot, Franciszka Kwiecień, Michalina Lubaś, Leokadia Laskowska, Józefa Serafin, Stanisława Sobczak, Teresa Szymańska, Genowefa Spychalska, Teresa Sordyl, Janina Spiecha, Władysława Zawilińska, Barbara Kulesza, remeta, Irena Skrobiszewska, Teresa Kućek, Anna Chamera i Helena Wardega.

Były także dla wyróżniających się rzetelną pracą pielęgniarek dyplomy uznania,

kwiaty, a w części artystycznej wieczoru — piosenki dedykowane wszystkim paniom. Wystąpił artysta krakowski „Estrady”. Miłym dopełnieniem uroczystości stało się następnie spotkanie przy kawie i przy innych smakołykach przygotowanych własnoręcznie przez aktywistki Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego.

Wyróżnionym pielęgniarkom serdecznie gratulujemy życząc dużo dalszej satysfakcji oraz zadowolenia z wykonywanej pracy! (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Międzynarodowe spotkanie dziennikarzy zakładowych

W dniach od 3—10 maja br. odbyło się w Warszawie spotkanie dziennikarzy krajów socjalistycznych: Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej i Bułgarskiej Republiki Ludowej. W skład polskiej delegacji wchodziła pięcioosobowa grupa dziennikarzy. „Głos Nowej Huty” reprezentował red. Marian Oleksy.

Inicjatorem spotkania i gospodarzem był Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich przy współpracy CRZZ. W czasie spotkania dokonano wymiany poglądów na temat aktualnego stanu i rozwoju prasy zakładowej w poszczególnych krajach. Przedyskutowano sprawy warsztatu dziennikarskiego, jak i status zawodowy i społeczny dziennikarzy zakładowych. Spotkanie było kontynuacją międzynarodowej współpracy dziennikarzy zakładowych zainicjowanej dwa lata temu na spotkaniu w Budapeszcie.

Podsumowując dwuletni okres, uczestnicy seminarium podkreślili ogromny krok naprzód w dziedzinie rozwoju zakładowych środków przekazu, olbrzymi wzrost ich rangi. Ze szczególną uwagą podkreślano pomoc partii dla prasy zakładowej w Polsce, wielką troskę o jej doskonalenie. Sporo mówiono o dalszych kontaktach dziennikarzy z Organizacją Dziennikarzy. (ol)

WETERANI Z ZMO W MIESIĄCU PAMIĘCI NARODOWEJ

W miesiącu Pamięci Narodowej Zarząd Koła ZBOWiD przy Zakładzie Materiałów Ogniowych Kombinatu zorganizował wiele spotkań kombatanckich, i apeli młodzieżowych w szkołach. Klubie ZBOWiD na os. Górali. MPiK w Nowej Hucie, w gminie Drwinia i Kłaju. Bardzo udane było spotkanie z ponad 300-osobową grupą młodzieży szkolnej z klas 7 i 8 szkoły zbiorczej Ogólnokształc. Nr 101 im. 1 Armii Ludowej Wojska Polskiego w Nowej Hucie. Po prelekcji Alojzego Miszty — żołnierza 1 Armii LWP było wiele pytań młodzieży, następnie obdarowano prelegenta kwiatami. Prezes Koła ZBOWiD—ZMO wręczył młodzieży dla szkolnej Izby Pamięci propozycję Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników HIL.

Podobne spotkania z młodzieżą i gronem pedagogicznym odbyły się w Zbiorczej Szkole Gminnej w Kłaju i Drwinie, gdzie było blisko po 100 osób. — Większość młodzieży była w mundurach harcerskich. I tu także z dużym zainteresowaniem wysłuchano prelekcji byłego żołnierza.

Szkolna wycieczka młodzieżowa z gminy Drwinia (z trzech szkół, 86 osób) zwiedziła nasze Muzeum Czynu Zbrojnego, wystawę martyrologii w MPiK w Nowej Hucie oraz samą dzielnicę i Kombinat.

Kombatanckie składali wieńce i kwiaty pod pomnikiem męczeństwa narodu polskiego w wielu miejscowościach koło Krakowa. Zarząd Koła ZBOWiD — rencistów i emerytów, którego prezesem jest Stanisław Zachara również zorganizował wiele spotkań z młodzieżą szkolną i wyjazdów pod pomniki męczeństwa narodu polskiego, gdzie składano wieńce i kwiaty i wieńce, odbywały się apele i pogadanki. Do bardzo udanego spotkania jak i apelu poległych należy zaliczyć wyjazd do Kłaja. Oprócz miejscowej młodzieży szkolnej, całego grona pedagogicznego z dyr. Bronisławem Smoterem byli również obecni umundurowani kombatanckich hutniczy, którzy wraz z harcerzami zaciągnęli warte honorową przed pomnikiem poległych w wojnie obronnej 56 żołnierzy polskich Armii Kraków wraz z ich dowódcą Kpt. Szymańskim. Zapalono znicze i złożono wiązanek kwiatów. Po powrocie do szkoły odbyło się na świetlicy szkolnej zorganizowane spotkanie młodzieży z kombatanckimi. Własne refleksje z II wojny światowej przekazali Alojzy Miszta i Tadeusz Kuśnierz—żołnierz września 1939 r.

ZBOWIDOWSKIE ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE

W dniu 17 kwietnia br. odbyło się w Klubie ZBOWiD HIL z udziałem prezesa Zarz. Fabr. ZBOWiD HIL Kazimierza KURASIA zebranie sprawozdawczo-wyborcze najliczniejszego Koła ZBOWiD Emerytów i Rencistów HIL, na które przybyli m. in. sekretarz KZ Rady Związków Emerytów HIL — Eugeniusz GEDEK i dyr. ZDK HIL mgr D. SZYMONSKA. Po uroczystościach z okazji 50-lecia członków i złożeniu sprawozdania z bogatej działalności Koła przez prezesa Stanisława ZACHARĘ, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos 10 dyskutantów. Wskazywali oni na konieczność usprawnienia opieki nad emerytami a zwłaszcza ciężko poszkodowanymi zboidowcami. Postulowali utworzenie przy ZLZ HIL — poradni leczniczej dla

kombatanckich — hutników, na wzór powołanej ostatnio dla invalidów wojennych przychodni przy placówkach Akademii Medycznej w Krakowie, usprawnienia przydziałów sanatoriów dla emerytowanych zboidowców. Po udzieleniu ustępującego Zarządowi absolutorium powołano nowe władze Koła w składzie: prezes — Stanisław ZACHARA (ponownie), v-prezes: ppłk Tadeusz FIGUT i Julian BILSKI — sekretarz — Kazimierz JUREK.

Z udziałem Kolektywu Kierowniczego Zakładu Wielkopięcowego odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła ZBOWiD Pionu ZS, na którym sprawozdanie z działalności złożył prezes Stanisław PYTEL. Po dyskusji i wytyczeniu programu działalności wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes — Stanisław PYTEL, v-prezesi: Jędrzej CHEŁKO i Stanisław ZIOŁKOWSKI, sekretarz Tadeusz GLĄBIK. Na zakończenie — zwołali utworzenie przy ZLZ HIL — poradni leczniczej dla

JB

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 1 maja 1980 r. zmarł w wieku 54 lat długoletni, zasłużony pracownik Kombinatu HIL

BOGUSŁAW STACHOWICZ

Zmarły w okresie okupacji hitlerowskiej został aresztowany za działalność w Ruchu Oporu i osadzony w obozie koncentracyjnym w Grossrosen, gdzie przeżywał do wyzwolenia.

W Zmarłym tracimy drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzysza Broni.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI:

Zarząd Fabryczny ZBOWiD KOMBINATU HIL

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 maja 1980 r. zmarł w wieku 56 lat długoletni zasłużony pracownik Kombinatu HIL

WŁADYSŁAW PUCHAŁA

W okresie II Wojny Światowej działał jako partyzant w szeregach Armii Ludowej na Kielecczyźnie.

W Zmarłym tracimy drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzysza Broni.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI:

Zarząd Fabryczny ZBOWiD KOMBINATU HIL

inż. Edwardowi Misce

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

koleżanki i koledzy z Pionu Energetyki ZPH w Bochni

Koleżance

Marii Baka

pracownikowi Działu Ekonomicznego Inwestycji serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Koleżanki i Koledzy z Pionu DI

Koleżance

Zofii Smoter

sekretnarzewi Koła ZBOWiD Walcowi Zgniatacz Kombinatu HIL składamy szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci MEŻA.

Zarząd Fabryczny ZBOWiD KOMBINATU HIL.

Koledze

mgr

Józefowi Osiadłemu

— członkowi Zarządu Koła ZBOWiD DN/HIL — składamy szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA.

Zarząd Fabryczny ZBOWiD Kombinatu HIL

Koleżance

Zofii Ciepieli

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MEŻA składają

Kierownictwo Oddziału, Rada Oddziałowa i Współpracownicy Oddziału Hotelu Pracowniczych

Koleżance

Jadwidzie Zaranek

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MEŻA składają

Kierownictwo Oddziału, Rada Oddziałowa i Współpracownicy Oddziału Hotelu Pracowniczych

Nowa Huta przetarła szlak ale pomoc nadal potrzebna

Efekty społecznej pomocy dla odnowy zespołu architektonicznego i urbanistycznego Krakowa są już znaczne, mimo krótkiego okresu czasu jaki upłynął od podjęcia działań.

Na apel Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa odpowiedziały setki organizacji, instytucji i zakładów pracy, tysiące Polaków, deklarując i świadcząc pomoc finansową, pomoc w postaci materiałów i sprzętu. Do 30 kwietnia br. na konto funduszu odnowy wpłynęło 205 mln złotych. Wysoka jest także pomoc techniczna załóg przedsiębiorstw. Szczególnie cenna w tym dziele była pomoc świadczona przez instytucje i przedsiębiorstwa Nowej Huty, zwłaszcza, że pomoc ta została wzorowo wręcz zorganizowana. Z inicjatywy Komitetu Dzielnicowego PZPR został powołany przez DK FJN zespół roboczy, którego celem jest koordynacja poczynań na rzecz odnowy Krakowa. Jego przewodniczącym jest Dyrektor Centralnego Ośrodka Projektowo-Badawczego Konstrukcji

Metalowych „Mostostal” tow. Władysław Wójcikiewicz.

Przyjęty system działań jest pionierski na terenie Krakowa.

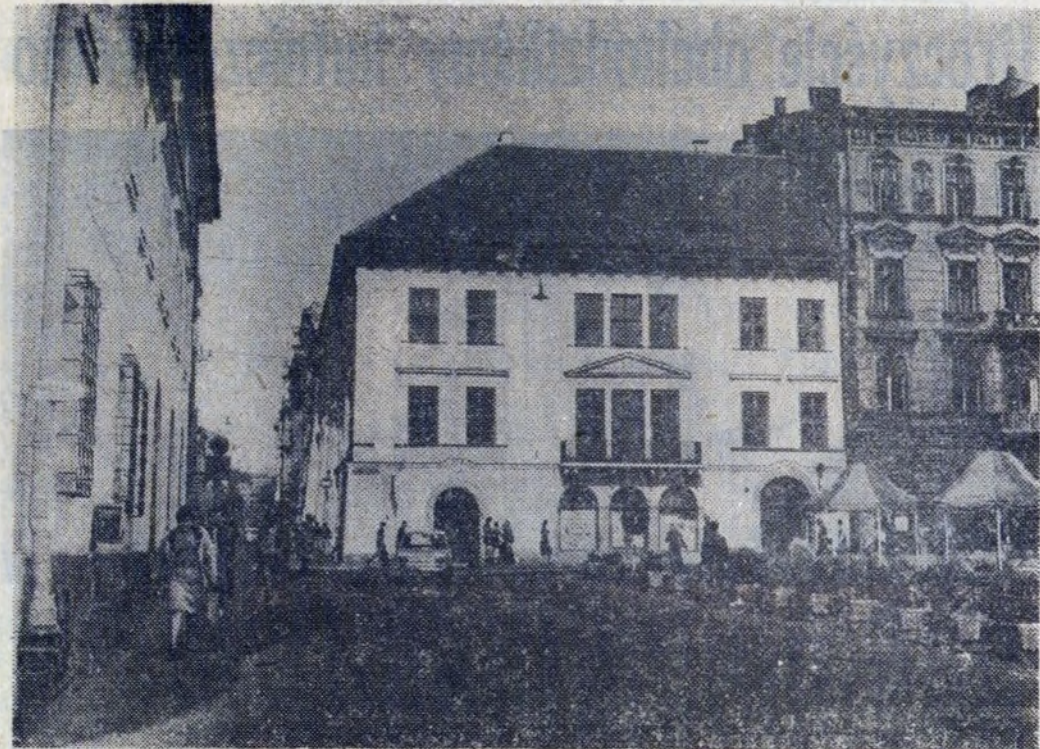
SZCZEGÓLNE CENNA forma jest przyjęcie do remontu obiektów w systemie patronackim. Np. ZEP „Budostal” przyjęło do remontu Liceum Ogólnokształcące im. B. Nowodworskiego, Dom Studencki „Blokada”, budynek przy ul. Szewskiej 10.

WARTOŚĆ PRAC remontowych, jakie zamierza wykonać HiL w Małym Rynku wyniesie 50 mln złotych. Po raz pierwszy w kraju właśnie z przedsiębiorstw tej dzielnicy oddelegowano brygady specjalistyczne na okres miesiąca do pracy w obiektach zabytkowych poddawanych rewaloryzacji. Szczególnie wyróżniły się przy odnowie Krakowa takie przedsiębiorstwa jak Elektromontaż-2, Budostal-2, Krakowskie Zakłady Betoniar-skie i Żelbetowe. Niezwykle cenne były dla nas i są nadal deklaracje wsparcia sprzętem budowlanym, środkami transportu, zwłaszcza ciężkimi samochodami, trudno dostępnymi

mi materiałami budowlanymi oraz wykonawstwem elementów konstrukcji stalowych. I w tym zakresie służyły nam pomocą Krakowskie Zakłady Betoniar-sko-Żelbetowe, Vitro-bud, Cementownia, KPRJ-2, Budostal-9, Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Nowa Huta, Mostostal.

W ZWIĄZKU Z ZATRUDNIANIEM pracowników z innych rejonów kraju, bardzo przydała nam się pomoc Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budostal i HiL, które udostępniły dla nich własną bazę hotelową. W tak krótkim materiale nie sposób wymienić wszystkich świadczących na odnowę Krakowa i pracujących przy tym dziele. Pomoc ta jest i będzie stale potrzebna. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że odnowa Krakowa jest procesem długotrwałym, skomplikowanym i bardzo kosztownym. Wymaga stałego wspierania przez instytucje i przedsiębiorstwa.

Zwłaszcza w tej chwili, gdy trwa pełnia sezonu budowlanego, potrzeba nam ogromnie pracowników. Przedsiębior-



stwa pracujące przy odnowie odczuwają brak ludzi do wykonania robót wykończeniowych. Brakuje nie tylko murarzy i tynkarzy, lecz także instalatorów, cenna byłaby pomoc przy montażu instalacji klimatyzacyjnych, centralnego ogrzewania, sieci kablowych i stacji trafo.

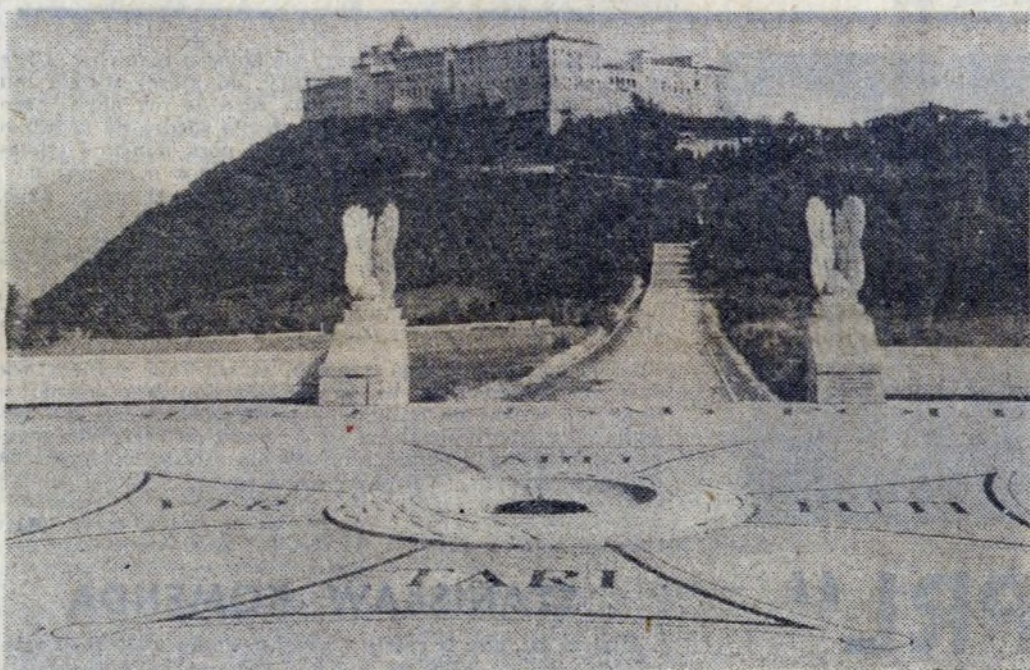
NIE MNIEJ WAŻNA jest w tej chwili pomoc w takich materiałach, jak osprzet do instalacji sanitarnych, osprzet elektryczny, cegła, parkiet, farby

olejne, wykładziny PCW i szereg innych produkowanych w kraju materiałów budowlanych. Szczególnie przydałyby się i usprawniłyby pracę wykonawców takie narzędzia, jak młoty, kliperki do parkietów i lastriko, a także potrzebne nam są betoniar-ki, rusztowania, agregaty tynkarskie, wszelkiego rodzaju elektrona-rzędzia.

Wymieniam zresztą tylko najbardziej palące potrzeby materiałowe i techniczne. Zna-

jąc dotychczasowe zaangażowanie społeczeństwa dzielnicy na rzecz odnowy Krakowa, klimat jaki stwarzają władze gospodarcze i polityczne, a w szczególności serdeczne zaangażowanie sekretarza JANA BABASIA liczymy w tym okresie na szczególną pomoc.

BOLESŁAW DZIEGIEL
Sekretarz Komisji Programowania i Wykonawstwa Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa



Nasz autobus, wysłużony już co nieco „Mercedes”, zatrzymuje się na autostradzie Via Casilina akurat w miejscu gdzie uwagę podróżnych przykuwa drogowskaz: Roma — 136 km, Napoli — 97 km. Z okien, po lewej stronie szosy — widok, którego oczekiwaliśmy długo na dzisiejszym etapie włoskiej wycieczki — Monte Cassino. Nazwa droga sercem Polaków, nie dziwnego, że i nas przyprawia o mocniejsze bicie serca.

Dolina rzeki Liri, a nad nią wzniesienia górskie, wśród nich to jedno szczególne, uwieńczone białym masywem klasztoru. Ach to więc tak wygląda Monte Cassino. Tyle o nim słyszeliśmy, teraz zobaczymy jaki jest ten „skrawek polskiej ziemi” we Włoszech, naszej ziemi, bo obficie zroszonej polską krwią.

Minsto Cassino nie zapisuje się niczym w pamięci. Jest jak każde inne. Na jednym z placów wydarzenia wojenne przypomina czolg-pomnik. Jest to chyba angielski „Churchill” — jedna z tych maszyn, które bez rezultatu szturmowały wzgórze klasztorne zanim na placu boju pojawili się Polacy.

Mamy przywiezioną z Polski szarfę biało-czerwoną z napisem: „Bohaterom Monte Cassino — przewodnicy PTTK z Krakowa”. Kupujemy bukiet pięknych gladioli płacąc jak na nasze kieszenie sporo — 2500 lirów. Opa-sujemy wstęgą bukiet; złożymy go na cmentarzu polskich żołnierzy.

Na jednym z domów dostrzegamy napis po polsku — Cmentarz wojenny i strzałkę kierującą nas ku drodze stromo wznoszącej się w górę.

— Och jak stromo, mówi któryś z kolegów, nielutwo było naszym szturmować tę górę. Ale już ktoś z bardziej zorientowanych w historii wydarzeń wyprowadza kolegę z błędu.

— To nie z tej strony zdobywali Polacy klasztor. To nie tu, gdzie wije się serpetyczna szosa, wiódł polski, krwią znaczony, szlak. Polacy zdobyli ruiny klasztoru, ziejące ogniem doborowych jednostek hitlerowskich, od strony przeciwnej, od gór.

Mijamy ogrody, a w nich kolorowe domki. Wtedy zapewne ich tu wcale nie było. Dumni zmęczony silnik „Mercedesa”, z trudem pokonuje stromiznę. A w górę ciągle jawi

Monte Cassino

się nam potężny masyw zabudowań klasztoru. Foremny czworobok, wieża bazyliki, białe mury. Mało zieleni wokół, krzewy i spalona słońcem trawa. Za to wszędzie masa kamieni.

No i jesteśmy u celu. Wielki parking, pełno na nim samochodów z różnymi znakami rejestracyjnymi. Gwar setek ludzi. Stąd już na piechotę idziemy do Opactwa Benedyktynów położonego 516 metrów nad poziomem morza. Widzę po tym tłumie turystów, że miejsce to szeroko znane i chętnie odwiedzane. Dominują Włosi, słysząc jednak wielojęzyczną mowę.

Klasztor podniesiony został z ruin w swej całej poprzedniej krasie. Odbudowany, jako wierna kopia tego co było, a co tak dokumentnie rozwalili pociski dział i moździerzy.

W bramie dwaj brodaci Benedyktyni skrupulatnie sprawdzają, aby nikt nie wniósł do klasztoru aparatu fotograficznego. Zabronione! Można tylko kupować gotowe zdjęcia. Na nie moja argumentacja, że... Polacco, jurnalista: puść braciśku z aparatem. Nie puścił. Bardzo za to dokładnie, on i jego konfrater, lustrowali stroje wchodzących do klasztoru pań. W spodenkach — nie wolno. Większy dekolt, także zabroniony. Takie skąpo odziane „delikwentki” otrzymywały natychmiast od braciśzków coś w rodzaju tuniki, czy po prostu worka. Nie ma co tań, żałośnie wyglądały w tym dziwnym, pokutnym stroju...

Na klasztornym dziedzińcu, tuż za wejściem, pomnik założyciela zakonu, św. Benedykta. To tutaj na Monte Cassino żył i tworzył benedyktynską regułę. Wraz z nim przebywała też jego siostra św. Scholastyka. Groby obojga mieszczą się we wnętrzu bazyliki przy ołtarzu. Czy nie tknęły ich bomby, kule i ogień? Tego nie udało mi się dowiedzieć. W każdym razie, wszystko tutaj na

klasztornym wzgórz, jak nowe. Szkoda tylko, że nieautentyczne.

Dziedziniec. Pomniki świętych. Krużganki, arkady. Jest loggia, z której rozciąga się szeroki, przepiękny widok. Dopiero stąd dostrzegam polski cmentarz wojenny leżący kilkaset metrów od klasztoru. Kamienne orły z trawertynu strzegą prochów Polaków. Pre-żą się — jak do ataku — w kierunku klasztoru na zagrzebanego w kamiennych ruinach wroga.

Stojmy tutaj bez słowa, oczarowani widokiem i jednocześnie przytłoczeni myślami. Nazwy: Widmo, San Angelo, Gardiel. To stąd parla na klasztor 5 Kresowa Dywizja Piechoty gen. Nikodema Sulika. Albaneta. Wzgórze 569. Głowa węża. Wzgórze 593. Z tego kierunku nacierała 3 Dywizja Strzelców Karpackich gen. Bronisława Duchy.

Nie nie mogło ich powstrzymać, szli jak taran i jak lawina. Gineł pod morderczym ogniem broni maszynowej, krzawili, ale szli. Naprzód, naprzód! Przełamać linię Gustawa, utorować drogę aliantom na Rzym. Zwyciężyć.

Ktoś przypomniał fakty. Trzy razy odpie-rali Niemcy natarcie na Monte Cassino. W styczniu, lutym i marcu 1944 roku. Sojuszników złuzowali 11 maja Polacy. Mieli dokonać rzeczy, o której wielu mówiło,

A leją wysadzaną cyprysami idziemy na polski cmentarz. Szeleści pod nogami żwir. Ktoś z naszych mówi:

— W tym czwartym ostatecznym natarciu straty polskie wyniosły 4.199 ludzi. 924 zabitych, 2.930 rannych, 345 zaginionych bez wieści (myślę sobie: ich także trzeba niestety zapisać na listę poległych, może weszli na mi-ny, ich ciała nigdy nie zostały odnalezione).

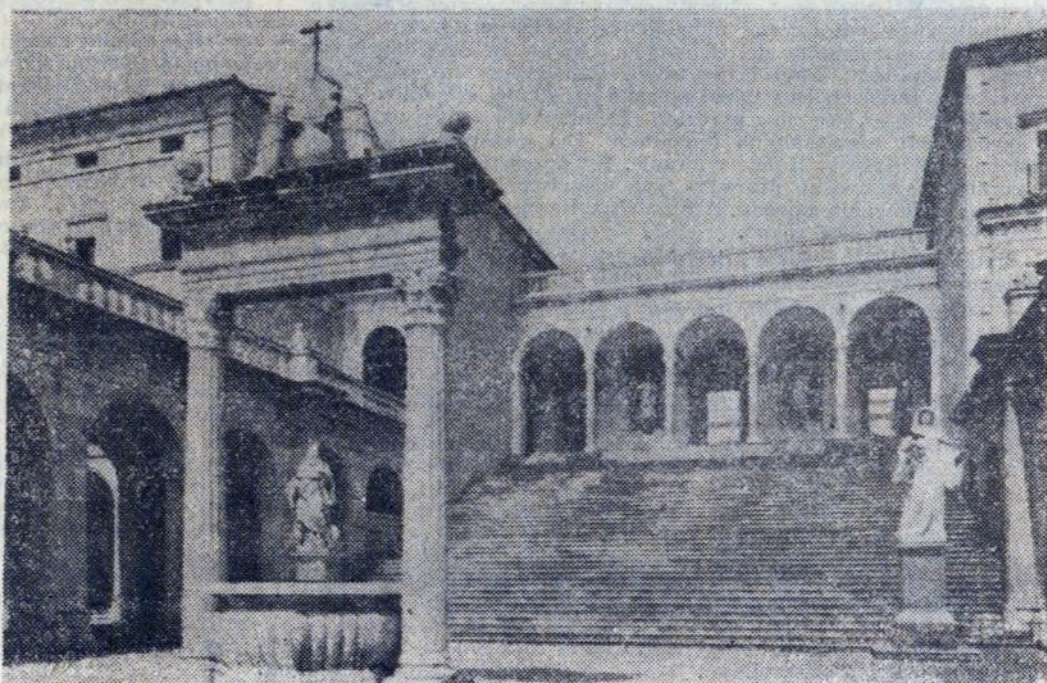
Rzędy kamiennych białych krzyży. Ponad tysiąc grobów. Czytam: ppor. Błaszczak Ernest, Kazimierz, 1 Baon Strzelców, Ur. 25. 8. 1914, Trzebinia. 1. 5. 1944. Kanonier Kuźniar Władysław, 11 PAC, Ur. 7. 5. 1919 pow. Przemysław, 3. 5. 1944. Por. Kica Stanisław, dow. 3 kompanii 2 batalionu Dywizji Strzelców Karpackich, Ur. 1915 Jodłówka-Bochnia. 12. 5. 1944. Ppor. Stasiak Franciszek, 2 PAL Ur. 23. 5. 1918, pow. Mińsk Mazowiecki. 29. 4. 1944. St. strzelec Duch Ludwik, 14 Baon Strzelców, Ur. 24. 8. 1909 pow. Olkusz. 27. 4. 1944. Ppor. Lieberman Jakub, 2 Baon Strzelców, ur. 1. 9. 1915 Kraków, zm. 12. 5. 1944.

Setki, setki grobów. Takie same krótkie, lakoniczne napisy i skryte pod nimi ludzkie losy. Żołnierze ci szli „z ziemi włoskiej do polskiej”, ale nie doszli. Zostali na zawsze na Monte Cassino.

Na kamiennej płycie, tam gdzie wyryty został wizerunek Krzyża Virtuti Militari i napis: Przechodniu powiedz Polsce żeśmy po-legli wierni w jej służbie składamy wianzan-kę kwiatów. I wtedy, w najgłębszej ciszy, jed-yna z koleżanek uruchamia magnetofon. Tru-dno opisać jakie to było wrażenie: nad nami łopocze flaga włoska i flaga polska, obok nas kamienne orły husarskie, a w górę wznosi się biały klasztor. Płynie melodia „Czerwone maki na Monte Cassino”. Nikt nie wstydzi się lez...

Podnoszę kamyk z alejki i chowam go na pamiątkę.

JERZY DANEK



Uroczyście obchodziliśmy hutnicze święto



(Dalszy ciąg ze str. 1)

Wiele przedsiębiorstw i instytucji nadesłało na nasz adres depesze gratulacyjne. Nadeszła najbardziej uroczysta chwila akademii. Odznaczenia. W uznaniu zasług, ofiarnej i długoletniej pracy Rada Państwa przyznała 989 odznaczeń. Najwyższe — Zasłużonego Hutnika PRL otrzymali: **Julian Borek** — tamowym, **Stanisław Komenda** — murarz płyt podwlewniczych i **Stanisław Lesiński** — brygadista, i rozlewacz stali — obaj z Zakładu Stalowniczego.

Długo trwała ceremonia odznaczania. (Nazwiska hutników, którzy otrzymali Krzyże Zasługi zamieściliśmy w poprzednim numerze „Głosu”). Zakończyła ją dziarskie „Sto

lat” odegrane przez hutniczą orkiestrę na cześć blisko tysiąca bohaterów akademii. W ich imieniu podziękował za wyróżnienie **Aleksander Antos** z ZMO. Najlepsze zaś życzenia złożył I sekretarz KK partii **Krzysztof Dąbrowski**, stwierdzając m. in., że nasza hutnicza organizacja partyjna, największa w kraju, waży na siłę całej krakowskiej organizacji.

Z okazji hutniczego święta trwają zakładowe i wydziałowe spotkania kolektywów kierowniczych z jubilatami. We wtorek 13 maja kolektyw Kombinatu spotkał się z najstarszymi stażem hutniczej pracy: 45- i 40-latkami.

Odbyły się również dwa koncerty rozrywkowe, które w hali widowiskowo-sportowej

Hutnika zgromadziły około 4 tysięcy członków naszej załogi. B.R.

Najstarsi pracownicy Kombinatu obchodzą jubileusz 45- i 40-lecia pracy zawodowej, spotkali się w ubiegły wtorek z kolektywem politycznym i gospodarczym Kombinatu. Serdeczne życzenia długich lat życia i podziękowanie za ofiarną pracę złożył im dyrektor naczelny, dr inż. **Eugeniusz Pustówka**. I sekretarz KF PZPR **Jan Bąbaś** w krótkim wystąpieniu pogratulował jubilatów z okazji ich święta i stwierdził, że mogą stanowić wzór dla młodych pracowników hut. Przewodniczący ZRK **Edward Cisowski** był gospodarzem tego spotkania. (ag)

Odznaczenia państwowe dla remontowców

Uchwałą Rady Państwa wysokie odznaczenia państwowe otrzymali pracownicy HPR.

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Mgr inż. **Zbigniew Strzelecki** — z-ca kierownika zakładu ds. technicznych.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Wincenty Kłosowski — z-ca kierownika Wydz. Mechanicznego, **Stanisław Koston** — ślusarz Wydz. Energetycznego, **Stanisław Kuzaj** — murarz Wydz. Piecowego, **Roman Walocha** — elektromonter Wydz. Elektrycznego, **Czesław Ziomek** — elektromonter Wydz. Gł. Mechanika.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Maria Babula — operator Wydz. Piecowego, **Jan Biegun** — mistrz Wydz. Energetycznego, **Kazimierz Dzióbek** — ślusarz Wydz. Gł. Mechanika, **Marian Foltyn** — mistrz Wydz. Hutniczego, **Józef Grzegorzewski** — murarz Wydz. Grzewczego, inż. **Tadeusz Kościółek** — kierownik Oddziału WG, **Tadeusz Motloch** — malarz Wydz. Budowlanego, **Tadeusz Orszulak** — spawacz Wydz. Mechanicznego, inż. **Tadeusz Różycki** — kierownik Wydz. Gł. Mechanika, **Józef Batko** — kierownik.



W koncercie dla hutników udział wzięła popularna artystka estrady — **Hanka Bielicka**. Fot. O. HUTNICKI



Nasz bohater jak dotąd cieszy się dobrym zdrowiem. Chce uczciwie dopracować do emerytury, do której zostało mu jeszcze pięć lat. Dobry wpływ na zdrowie ma chyba jego umiłowanie natury. Każdą wolną chwilę spędza na świeżym powietrzu. Najczęściej są to wyjazdy poza miasto i wielogodzinne trwanie nad rzeczką. Oczywiście w oczekiwaniu — na taaką rybę. Pan Borek zna doskonale Dunajec, Rabę, Orawkę... Złowił też niejedną taaką rybę, która może być chluba jego wędkarskich pasji. Oprócz płoci, leszczy bywały lososie, węgorze, pstragi... Ryba podobno najlepiej bierze w nocy. Dlatego też Borek wraz z zięciem spędzają niejedną noc wpatrzni w ton rzeki. Często jadą tuż po pracy, po zakończeniu popołudniowej zmiany.

Ciężka praca wymaga relaksu, ciszy. Taki wypoczynek daje mu wędkowanie, by po kilkugodzinnym czuwaniu w skupieniu wrócić do hutniczych problemów. A jest ich немало, choć Borek opanował swój zawód do perfekcji. Awary, braki pełnych obsad, remonty nie zawsze wykonane na najwyższy polysk... Normalny dzień pracy.

(R)

„Zasłużeni Hutnicy PRL”

STANISŁAW LESIŃSKI

Od początku swojej pracy **Stanisław Lesiński** pracuje tam gdzie skierowali go wówczas, gdy Śląsk oddawał swoich fachowców budującej się hucie w Krakowie. Rozpoczął staż zawodowy w kopalni Bobrek, gdzie potem pracował jako pierwszy rozlewacz. Stamtąd przyszedł do nas, do Stalowni Martenowskiej. Jerzy Gajek — dziś zastępca kierownika wydziału martenów rozpoczął pracę razem z nim w hutnictwie śląskim. Twierdzi, że on wprawdzie przyszedł do Nowej Huty wcześniej, lecz nie kaperował swoich współtowarzyszy pracy z Bobrka na nowe miejsce. Po prostu zapisali się na listę kandydatów na wyjazd i przyjechali. Był wśród nich Lesiński.

— *Solidny, kulturalny, taktowny, niezwykle pracowity, sumiennie wykonuje każde powierzone obowiązki, jest lubiany przez kolegów. Słowem, to człowiek, na którym w pracy można polegać. I pracuje u nas już 31 lat.*

A praca w hali odlewniczej jest niezmiernie ciężka. Być przewodnikiem tej hali to nie tylko zaszczyt, lecz także odpowiedzialność, szereg obowiązków, stałe napięcie nerwowe, do tego to wszystko co nazywamy ciężkimi warunkami pracy, tam, gdzie od dawna mówi się o modernizacji, tam, gdzie stale przypomina się, że martyni to już przeżytek w technice hutniczej. Stąd i nie tylko, stanowiska tam najgorętsze z gorących, lecz także potężne zapylenie, szkodliwe wyziewy dobywające się z gardzieli pieców, unoszący się pył spowodowany nieustannymi remontami. Pył węglowy i pył wapienny i ceglany. Hałas, wibracje. By pozostać przy raz wybranym stanowisku pracy w tych warunkach, trzeba naprawdę umiłowania zawodu. A **Stanisław Lesiński** trwa przy swojej pracy od 1946 roku...

Pracuje w Stalowni, mieszka w os. Stalowym, od lat jest związany z krajoznawstwem naszej dzielnicy.

— *Sumienny pracownik, solidny człowiek, dobry ojciec rodziny — mówią o nim koledzy. — Możemy o nim powiedzieć tylko wszystko co najlepsze. Jest zdyscyplinowanym człowiekiem, własnej organizacji partyjnej, jego staż partyjny jest równie długi jak staż pracy. Zawsze gdy otrzyma jakieś zadanie partyjne, wykonuje je bardzo sumiennie. Stanowi dobry przykład właściwego pojmowania swoich obowiązków, dobry przykład do naśladowania dla młodych pracowników, których mamy przecież bardzo wielu. Jest tak punktualny, że uważa się, iż gdyby się spóźnił, świadczyłoby to, że zegary źle chodzą.*

Nie zatem dziwnego, że to właśnie on dostał tytuł Zasłużonego Hutnika PRL, tytuł jaki przysługują ludziom najcięższej pracy, tym co trudzą się na najtrudniejszych stanowiskach, tym co nadają kształt naszemu życiu, bez względu na to gdzie pracują, na stanowiskach kierowniczych czy też są szeregowymi pracownikami.

Wcześniej w uznaniu jego zasług dekorowano go już kilkakrotnie. Otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, a następnie w roku 1960 Złoty Krzyż. W roku 1975 udekorowano go Sztandarem Pracy II Klasy. Ma także tytuł Zasłużonego Przewodnika Pracy Socjalistycznej, o czym świadczy przyznana mu złota odznaka.

Niedługo będzie z nami obchodził 35-lecie swojej pracy zawodowej. Może gdy odejdzie na emeryturę, syn, który już rozpoczął pracę w Kombinacie, lecz odbywa obecnie służbę wojskową, wróci po jej zakończeniu do huty. Będzie kontynuował tradycje rodzinne, tak jak ojciec — zostanie hutnikiem.

(ag)

JULIAN BOREK

Mało jest ludzi, którzy przepracowali w hutnictwie trzydzieści lat a jeszcze mniej tych, którzy te kilkadziesiąt lat wytrwali w jednym wydziale. Do nich należy **Julian Borek** — brygadista taśm spiekalniczych w Aglomerowni nr 1.

— *Człowiek po prostu się związał z tym środowiskiem — mówi lapidarnie Julian Borek. — Mam tu kolegów, przyjaciół, znamy się na wylot...*

„Zasłużony Hutnik PRL” — **Julian Borek** zna także doskonale wszystkie tajniki swojej pracy zawodowej. Rozpoczął pracę w hucie „Kościszko” w Chorzowie, w aglomeracji. Tu przez kilka lat obsługiwał taśm spiekalnicze, by w 1951 roku służyć swoją wiedzą i umiejętnościami przy uruchamianiu Aglomerowni nr 1 „na Lenina”.

— *Oczywiście „Lenin” — powiada — była to zupełnie inna huta, również urządzenia aglomerownicze odmienne niż w starych hutach śląskich. Szereg czynności, które tam wymagały bezpośredniego nadzoru czy też pracy ręcznej tu zastąpiły automaty. Trzeba było się przestawić na nowoczesne urządzenia.*

Starym wygóm śląskim przyszło to bez większych trudności. Oczywiście pierwsze tygodnie nie obeszły się bez kłopotów. Nim urzędowania się „dotarli” trzeba było pielegnować z troskliwością niemalże rodzicielską. Początki zwykle bywały trudne... Nie zrażali się trudności **Juliana Borka** przywykłego do ciężkiej i solidnej roboty.

— *Teraz gdy przychodzą młodzi — popatrz, pochodzą... i po kilku miesiącach szczęścia szukają dalej. Rzadko który młody zagrzewa tu miejsce. Przeważnie przenoszą się na inne wydziały huty lub szukają pracy poza Kombinatem.*

Borek kieruje pracą dwudziestu ludzi, są to pracownicy związani od lat z miejscem pracy. Nowi nie wiążą swego losu z burą-rdzawą Aglomerownią... A jednak naszemu Zasłużonemu udało się przyciągnąć do huty własnego syna. Jest on dyspozytorem w sąsiedniej Aglomerowni nr 2. Zięć także „zapuścił korzenie” w Kombinacie na wydziale kolejowym.

STANISŁAW KOMENDA

Miał 19 lat, gdy w czasie wybuchu wojny w 39 roku zgłosił się jako ochotnik do wojska. Chłopak ze Stręgozborzyc doszedł w oczekiwaniu na broń i mundur aż do Biłgoraja. Tam dla niego nastąpił koniec wojny, lecz tylko na dwa miesiące, już w listopadzie przekradł się przez granicę na Węgry, stamtąd trafił do Francji. Zdążył jeszcze wziąć udział w „śmiesznej wojnie” jako żołnierz oddziału rozpoznawczego II dywizji walczącej w obronie Besańców, mimo że internowany w obozie jenieckim w Szwajcarii jeszcze raz próbował uczestniczyć w wojnie. Uciekł z obozu, przedostał się przez Alpy, zaokrętoł na statek zdążający do Anglii w momencie gdy przygotowywała się inwazja na Normandię, lecz IX pułk zmotoryzowanych ułanów, który miał stanowić uzupełnienie dla dywizji gen. Maczka został przetrzuty na kontynent w momencie gdy już przygotowywano pokój.

Do kraju wrócił w 1946 roku.

— *Wróciłem do rodzinnej wsi — mówi Stanisław Komenda, lecz gospodarstwo było małe, rodzice postanowili, że przekazają je mojej najmłodszej siostrze. Dlatego od 1 maja 1949 roku podjąłem pracę w hucie „Batory”. I tak jakoś polubiłem tę pracę w hutnictwie. Nie zamieniłbym jej na żadną inną. Gdy w 1954 roku ogłosili werbunek do HIL zgłosiłem się natychmiast. Przez 18 lat byłem brygadystą, by nim zostać musiałem uzupełnić wykształcenie, bo moje świadectwa szkolne zaginęły, kończyłem szkołę podstawową już jako pracownik HIL, potem kursy kwalifikacyjne, byłem także na trzymiesięcznym przeszkoleniu w Związku Radzieckim. Właściwie, ja murarz płyt podwlewniczych, nigdy nie osiągnąłbym tego co osiągnąłem, gdyby nie koledzy z brygady. To właśnie dzięki nim spotkało mnie takie wyróżnienie. Nikt nie pracuje sam. Moje dobre wyniki w pracy są zasługą suwnicowych, innych pracowników, nawet kolejarzy, co na czas podstawiają nam wagony. Za dobrą pracę dostaliśmy tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej i jesteśmy na pierwszym miejscu z jakości.*

Uważam, że w swoim życiu osiągnąłem to wszystko co zaplanowałem, uznanie ludzkie, szacunek współtowarzyszy pracy, świadomość dobrze spełnionego obowiązku. Mam także pociechę z dzieci. Mój syn, Andrzej, gdy skończył technikum hutnicze przyszedł do pracy w Kombinacie, pracuje w służbach utrzymania ruchu. Córka jest lekarką dentystką, także pracuje na terenie Nowej Huty. Najmłodsza jest na 3-cim roku Akademii Ekonomicznej, specjalizuje się w towaroznawstwie przemysłowym. Dostała stypendium fundowane przez PSS, będzie pracowała w „Jubilacie”. Nawet zabiegałem o to by dostała stypendium fundowane przez HIL, lecz może lepiej się stało, że będzie pracowała w handlu, bardziej to dla dziewczyny odpowiednie stanowisko pracy. (ag)

W najmłodszej z bibliotek

— OCZYWIŚCIE JEST TO BIBLIOTEKA W MISTRZEJOWICACH. Liczy sobie zaledwie półtora roku a jeszcze mniej, zorganizowana w jej obrębie czytelnia. W dniu otwarcia zapotrzebowano tę placówkę — filię nr 9 Dzielnicy Publicznej, w 13 tysięcy tomów. Dzisiaj jest już 15 tysięcy tomów książek, i jest to ciągle za mało jak na potrzeby i gust czytelników kilkudziesięciotysięcznego kompleksu mieszkaniowego Mistrzejowice.

Biblioteka prowadzi trzy działy — dla dorosłych, młodzieży i dzieci.

Dzieci szukają tu przede wszystkim szkolnych lektur, dorośli — mówi kierowniczka, pani JADWIGA SZCZEPÓC-KA — książki wartościowe i relaksujące.

Na ogół więcej czytają kobiety i to książki z różnych dziedzin. Nie trzeba dodawać, że ostatnio najbardziej poszukiwaną pozycją jest „Sztuka kochania” M. Wiołkowskiej. Dużą popularnością cieszy się też „Rok na dziale”. Mężczyźni rozczuwają się w literaturze poświęconej II wojnie światowej, martyrologii więźniów w obozach koncentracyjnych... Nie możemy sprostać zapotrzebowaniu na literaturę amerykańską, francuską, angielską. „Brakuje” Faulknera, Steinbecka, Hemingway’a, Stendhala, Byrona, Balzaca — w wielkim niedziale podaje tylko kilka wielkich nazwisk, których dzieła są bardzo poszukiwane a od dawna nie były wznowiane. Również w czasie tegorocznych Dni Książki i Prasy nie otrzymaliśmy nic nadzwyczajnego.

W mistrzejowickiej bibliotece brakuje także niektórych specjalistycznych słowników i encyklopedii. I to rzecz normalna. Trzeba przynajmniej kilku lat gromadzenia, serdecznej troski, by zorganizować w miarę „przystoity” księgozbiór.

Pani Szczepocka w bibliotekarstwie pracuje już dwadzieścia cztery lata, posiada ogromne doświadczenie, wierzymy więc, że jej inicjatywy i ambicje zaowocują w najbliższym czasie.

Biblioteka ma bliskie kontakty z czytelnikami, nie tylko zawierające się do wypożyczania — choć to główna jej działalność — i fachowego poradnictwa. Prowadzi także spotkania z autorami książek i podróżnikami. W tym miesiącu dzieci rozmawiały z Ewą Lach, planując także nawiązanie kontaktów z środowiskiem artystów-plastyków, którzy swoimi obrazami uświetnić mogą wnętrza świątyni książek.

— Zamierzenia interesujące, życzymy ich realizacji. Gratulujemy też bibliotece — co panie bibliotekarki szczególnie podkreślały — kulturalnych czytelników.

HENRYKA ROSIEK
FOT. S. GAWLIŃSKI



„To była kartka, którą zostawił koleś zmiennik w „Polmozbucie”, a którą znaleźli inspektorzy KD MO, kontrolujący zabezpieczenie pomieszczeń na nocnej zmianie. Niezabezpieczone części narzędzia, rozrzucone butelki po wodce, to dość czysty obrazek, ale z takim dżentelmeńskim gestem spakowano się po raz pierwszy. Oto kolega przekazujący stanowisko pracy zdążył jeszcze zostawić przeprosiny na kartce, że zostawił taki bałagan.

Kontrola a zwłaszcza nocne w różnych przedsiębiorstwach stale ujawniają przykłady ludzkiej bestroski. Wróćmy choćby do wspomnianego już Centrum Fiata nowohuckiego Polmozbucy. Kolejne kontrole ujawniają niezabezpieczone dokumenty, otwarte drzwi do biur i magazynów, części samochodowe wymontowane z samochodów, jeszcze zdolne do użytku, magazynowane w bliskości ogrodzenia, słabe oświetlenie tam, gdzie jest ono niezbędne, powybijane okna, powybijane otwory w ścianach, wszystko to sprzyja kradzieżom. Brak odpowiedzialności ludzi odpowiedzialnych zawodowo za mienie pogłębia ten stan rzeczy. Kierującym zakładami ludziami zwłaszcza takimi, gdzie znajduje się towar „chodliwy” stwarza to wielkie utrudnienia.

Popatrzmy jeszcze raz na Centrum Fiata. Jeszcze, zanim zostało zabezpieczone nalezycie ogrodzenie, dwóch młodych ludzi

systematycznie kradło zapasowe koła z nowych samochodów przerzucając je właśnie przez ogrodzenie. Strażnicy przeważnie spali a złodzieje grasowali.

Brak ścisłej kontroli, sumiennosci w jej wykonywaniu doprowadził do tego, iż w tymże Polmozbucie w ubiegłym roku wprowadzono z parkingu nowy samochód i nikt tego nie zauważył. Trzech młodych ludzi, którzy dokonali tej kradzieży przy-

Adam
wybacz
ten bałagan...

czepił jakieś tablice rejestracyjne i spokojnie jeździło nim po mieście dość długi czas. Tymczasem o kradzieży samochodu nikt nie zgłaszał. Dopiero przypadek zrzucił, iż milicja zatrzymała ten samochód i wtedy dopiero zaczęło się ustalanie właściciela.

Szczytem bestroski strażników z Polmozbucy jest fakt, iż w październiku ubiegłego roku trzeba było dwóch strażników z nocnej zmiany odwieźć do Izby Wyrzeż-

wień. Czy te i inne przypadki przerwały łańcuch bestroski w nowohuckim Polmozbucie? W nocy z trzydziestego na pierwszy maja br. przeprowadzając inspekcję z KD MO inspektor Bogdan Woźniak wraz z kolegami podjechał pod portiernię Polmozbucy, ale nikt stamtąd nie wyszedł, choć słychać było samochod i szczekanie psa. Po kilkakrotnym dobijaniu się do drzwi zerwał się ze snu jeden ze strażników, był jednak tak zasnuty, że położył się z powrotem. Przy kontroli pomieszczeń okazało się, że drzwi do budynku głównego stoją otworem. Drzwi do punktu sprzedaży samochodów także otwarte, na wierzchu cała dokumentacja dotycząca transakcji. Niezabezpieczone także maszyny do pisania. W takim stanie rzeczy trzeba było ścignąć samego naczelnego dyrektora.

W tym samym czasie w „Transbudzie” przy ulicy Ujastek inni inspektorzy zastali śpiącego strażnika przy bramie numer jeden. Natomiast przy bramie wyjazdowej spał pijany strażnik oraz kontroler techniczny. Samochody spokojnie przejeżdżały tam i z powrotem, nie niepokoione przez nikogo.

Te przykłady można mnożyć, ale także chciałoby się krzyknąć: panowie obudźcie się!!! Nie żyjemy jeszcze w czasach, w których nikt nie sięga po cudzą własność. Jeśli zostaliście powołani do chronienia społecznej własności, to jej pilnujcie. (ol)

ZORGANIZOWANO ostatnio w MDK Na Stoku, pod egidą Kuratorium Oświaty, ogólnomiejski przegląd zespołów muzycznych, działających w ogniskach zajęć pozalekcyjnych oraz młodzieżowych domach kultury, przyniósł organizatorom wielkie rozczarowanie. Okazało się bowiem, że palców w jednej ręce jest za dużo, aby policzyć te placówki, w których działalność upowszechnienia muzyki jest traktowana umiejętnie i z poczuciem społecznej odpowiedzialności. Do takich można zaliczyć — choć nie bez pewnych zastrzeżeń — Ognisko przy Szkole Nr 143 z os. Na Kozłowiec oraz MDK z ulicy Czackiego i MDK Na Stoku.

Jakie braki rzuciły się w oczy najbardziej, a niekiedy wręcz żenowały? Są nimi w pierwszym rzędzie: niewłaściwy repertuar i nieobycie sceniczne wykonawców. O pozostałych brakach, jako niefachowców w dziedzinie muzyki, wole się nie wypowiadać. Zwłaszcza, że uczynili to w stopniu dostatecznym wobec zainteresowanych instruktorów jurorzy przeglądu, pod przewodnictwem mgr Stanisława Floraka. Pragnę tylko wyrazić nadzieję, że ich wnioski, wyciągnięte z tego pierwszego przeglądu, nie pozostaną w przyszłości bez echa. (OKT.)

Podobnie ma się sprawa z tapetowaniem ścian. Wynajmowani z budowy specje żądają 40—50 złotych za metr kwadratowy, natomiast w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej stwierdzono autorytatywnie, że za tę usługę płaci się fachowcowi około 10 zł za metr kwadratowy.

W ten właśnie sposób przyszli lokatorzy robieni są „w konia”, a fachowcy szukają jeleni i niestety ich znajdują. Ludzie psioczą, bez przerwy trzymają się z kieszeni, biorą pożyczki w zakładach pracy i prywatnie, sprzedają co się da, aby podoląć gigantycznym wydatkom. Różnego rodzaju „pece budowlani nabijają kabzy i śmieją się w kula z naiwności swych klientów.

Ciekawe, że tyle się z nas mówi i pisze na temat kombinatorów, ludzi nieuczciwych, o nadmiernych zyskach i braku społecznej kontroli. Właśnie. Gdzie ta kontrola, gdzie cenniki, których powinni przestrzegać również budowlancy, a nie tylko kupcy?

Coś tu nie gra... jak powiedział pewien muzyk, któremu zatkało puzon.

KIERMASZ KWIATÓW

Jak co roku, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” dla mieszkańców osiedli spółdzielczych organizuje kiermasz — sadzonek kwiatów balkonowych i ziemi pod kwiaty.

Sprzedaż odbywać się będzie w dniach 20—24 maja w godzinach 10—18, w os. Tysiąclecia (Mistrzejowice) obok bloku nr 62. (R)

Komunikacyjny dylemat

Projekt który błądzi

Kilka tygodni temu dość szeroko dyskutowaliśmy na łamach naszej gazety o sprawach komunikacji miejskiej MPK. Dzielnicy Zarząd Przedstawiliśmy szereg propozycji i wniosków ze strony pasażerów — czytelników.

Jeden z postulatów dotyczył poszerzenia przystanku tramwajowego — końcowego przy Kombinacie. Dowiedzieliśmy się, że znacznie wcześniej na ten temat wypowiedział się w projekcie mgr inż. Albin Ksieniewicz. Opracowanie takie „Racjonalne urządzenie przystanku tramwajowego Centrum” złożył w styczniu br. Projekt został zaopiniowany pozytywnie przez MPK, Dzielnicy Zarząd Dróg, Wydział Komunikacji Urzędu Miasta... Po tych przychylnych opiniach wrócił znowu do Kombinatu — użytkownika terenu... i leży, jako, że nie wiadomo dokąd wysłać go dalej. Zamiast frasować się nad znalezieniem kolejnego adresata łatwiej byłoby go zrealizować. Ale na to trzeba męskiej decyzji. Narazie waży się ona w Zakładzie Transportu. (R)

PORADNIE LEKARSKIE CZYNNE W NIEDZIELĘ

W dniu 18 bm. — w niedzielę czynu partyjnego — pracownicy służby zdrowia będą odrabiać czyn na swoich stanowiskach pracy. Stąd też wszystkie poradnie specjalistyczne jak i przychodnie przykładowe będą czynne w tym dniu od godz. 8.00—12.00.

„Złoty Chochol” dla młodzieży z Nowej Huty

W ubiegłym tygodniu w Młodzieżowym Domu Kultury w os. Tysiąclecia został zakończony kolejny (po festiwalu Liceów Ogólnokształcących) — tym razem wojewódzki, Festiwal Teatru Młodzieży. Założeniem programowym — podobnie jak w poprzednim — była konfrontacja dokonań artystycznych młodzieży w dziedzinie teatru.

Jury reprezentowane przez: Marię Paluch (Tygodnik „Student”), Elżbietę Konieczną (Polskie Radio), Helenę Mar-

ową (przew. Szkolnej Komisji Teatralnej przy Kuratorium), Jana Krzyżanowskiego (aktora Teatru Starego), oraz red. Macieja Szybistę i Stanisława Stanuchę, przyznało następujące nagrody: — „Złoty Chochol” otrzymało Studio Teatralne „Puls” z MDK w os. Tysiąclecia, „Srebrnego Chochola” Krakowski Teatr Młodzieżowy, „Brazowego Chochola” zdobyły III i XII LO. Nagrody indywidualne za aktorstwo otrzymali: Jacek Milczanowski (z zespołu „Obrok” kierowanego przez aktorkę krakowską Lidie Bank-Wyrobic), Radosław Omiński, Stanisław Szady, Jacek Dolnicki, Piotr Pakosz, Wojciech Szmyd, Krzysztof Stawowy. (ka)

PORADNIK DZIAŁKOWCA

Rezeda wonna należy do kwiatów niezwykle lubianych ze względu na subtelny, wytworny zapach. Posiada ciemnopomarańczowe, drobne, kłoskowate kwiatki. Kwitnie od lipca do października. Bardzo efektywnie prezentuje się w małych bukietkach. Rezeda wymaga żyznej, próchnicznej gleby wzbogaconej wapniem. Rośnie zarówno w miejscach słonecznych, jak i w półcieniu. Nie znosi świeżego obornika. Kwiaty te można wysiewać nawet do drugiej dekady czerwca. Zakwitają w 8—10 tygodni od daty siewu. Sieje się je w rzędy co 20 cm — po wejściu należy dokonać przerywki. Rezeda wymaga stale wilgotnej gleby.

Astry, to typowo jesienne kwiaty. Istnieje ich kilka typów, wśród których znajduje się bardzo duża ilość odmian różniących się wysokością, kształtem i kolorem. W większości uprawiane są na kwiaty cięte. Rośliny te bardzo długo trzymają się w wodzie i ładnie wyglądają zarówno w ceramicznej ludowej jak i w szklanych flakonach. Rosną tylko w miejscach dostatecznie nasłonecznionych, na żyznej, pulchnej, średnio wilgotnej glebie, którą można nawozić kompostem w ilości 3—5 kg na 1 m kw. Najlepiej produkować je z rozsady, którą na miejsca stałe przesadza się w połowie maja i w okresach późniejszych (można je przesadzać z pakami kwiatowymi). Odmiany wysokie sadzi się w odstępach 40×30, średnio wysokie 30×20, niskie 20×15 cm.



Już wkrótce wakacje...

FOT. W. ROGÓŻ



Marzeniem wszystkich potencjalnych mieszkańców Nowej Huty jest otrzymanie mieszkania w pięknych, nowych osiedlach Lotnisko-Południe i Lotnisko-Północ. Rzeczywiście, jak słysząc od tych, którzy już tam mieszkają, rozkład mieszkań jest szczególnie funkcjonalny, pokoje przestronne, balkony i wszelkie wygody.

Jak wiadomo jednak z dotychczasowej praktyki budowlanej, zawsze znajduje się jakieś „ale” i to bez szukania dziury w całym. Może nie wszyscy wiedzą, że niektórzy członkowie spółdzielni mieszkaniowej wykazują mieszkanie we własnym zakresie. Otrzymują za to pewien zwrot kosztów i robią to, co im się podoba. Na przykład flizy w łazienkach i kuchniach, tapety w pokojach, zmiany płytek na parkiety, boazerie itd. Nie w tym rzecz, że chcą to zrobić na własny rachunek i według własnego gustu. Jeśli się na to zgadzają i mają tego rodzaju możliwość, ich sprawa. Chodzi o coś innego.

Do wykonania tych prac, przeróbek i modernizacji mieszkań wynajmuje się ludzi spośród budowniczych osiedla. Może i robią dobrze, szybko, solidnie, fachowo, niestety tak słono, że conajmniej

wszelkie usługi sięgają monstrualnych kwot. Na ten przykład: w jednym z mieszkań w osiedlu Lotnisko-Północ trzeba było w kuchni przenieść kaloryfer z górnej części ściany (kto tak mądrze projektował?) po prostu pod okno, gdzie jest idealne na ten cel miejsce. Fa-

„Robią nas
w konia”

chowciec „zaśpiewał” cenę w wysokości półtora tysiąca złotych! Od drugiego lokatora za tę samą robotę żądał dwa i pół tysiąca...

W wielu mieszkaniach chodzi o małe zmiany w instalacjach wodnych w łazience i kuchni. Robota na jeden wieczór dla dwóch ludzi. Ktoś, kto się na tym doskonale zna, stwierdził, że można za tę robotę zapłacić co najwyżej dwa tysiące, ale fachowcy żądają... dziesięć tysięcy!

GŁOS MŁODYCH ZMP

Konkurs ZF ZSMP

Wypoczywamy po pracy

W czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, podczas rozmów z członkami organizacji młodzieżowej i młodzieżą niezrzeszoną słyszy się dość często narzekania na nienajlepszą organizację wypoczynku po pracy. Powód jest podstawowy: brak taboru i środków transportowych. Nie oznacza to jednak że nie można podejmować innych inicjatyw turystycznych, wypoczynkowych. Można korzystać z PKP, PKS, biur podróży ORBISU czy JUVENTURU. Dużą szansę mają tu Zarządy Zakładowe ZSMP. Dla nich to właśnie ZF ZSMP ogłosił w ramach akcji „Lato 80” konkurs na najlepiej organizowanego wypoczynku po pracy dla

nutniczej młodzieży. Duże pole do popisu mają działające przy ZZ komisje ds. rekreacji. Punktacją konkursową objęte będą imprezy rekreacyjne, organizowane poza miastem, wycieczki krajowe i zagraniczne a także udział w imprezach objętych kalendarzem Nieobozowej Akcji „Lato 80”.

Podsumowanie konkursu nastąpi w październiku. Ze szczegółami i zasadami punktacji można się zapoznać czytając opracowany regulamin. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody rzeczowe i honorowe. Zachęcamy więc do udziału w konkursie Koła i Zarządy ZSMP.



Sprzątamy... piwo.

W Klubie „SRÓDPOLE” w ramach prezentacji zdobywających coraz większą popularność grup muzycznych tzw. Młodej Generacji gości ostatnio zespół „KRZAK”. Stali bywalcy Klubu mieli możliwość porównania z występującymi poprzednio zespołami KASA CHORYCH, MANAAM czy też z „odmłodzonymi” DZAMBLAMI. Wydaje się, że porównanie to wypadło na korzyść grupy „KRZAK”. Oto rozmowa z członkami zespołu tuż po koncercie.

— To Wasze pierwsze spotkanie z publicznością nowonicką?

— Tak. Przyjechaliśmy do „Śródpola” prosto z Warszawy i zaraz po koncercie wyjeżdżamy dalej do Gliwic. To pierwsze spotkanie zachęca nas do następnych. Możemy spotkać się już w czerwcu na koncertach w ramach Dni Krakowa.

— Publiczność reaguje na Waszą muzykę bardzo żywiołowo, spontanicznie tak jak bywało to na początku lat sześćdziesiątych gdy rodził się polski big beat — „mocne uderzenie”.

— No, wtedy to było inaczej. My gramy rocka, a rock ma to do siebie, że wywołuje ekspresję nie tylko u muzyków ale i u słuchaczy. Im lepiej „czujemy rocka”, tym lepiej odbieramy naszą muzykę publiczność. A odbiór, reakcja słuchaczy oddziaływać z kolei na nas, muzyków, na to co i jak gramy. Takie sprzężenie zwrotne. Ponieważ w naszej muzyce sporo miejsca zajmuje improwizacja, atmosfera koncertu jest dla nas ogromnie ważna. Ważne by publiczność to była nasza publiczność, tzn. taka, która przysłała by razem z nami przeżyć koncert, a nie tylko wysłuchać go popatrzyć.

— Muzykę uprawiają przez m. in. Wasz zespół nazwany „Muzyką Młodej Generacji”. Jak rozumiecie określenie Młoda Generacja bądź kogo do niejaliczacie?

— Zaliczamy tych, którzy przychodzą na nasze koncerty, a przychodzą właśnie młodzi, gdzieś od 16 roku życia. Różnie próbują określać tę młodzież. Nas jednak

interesuje wyłącznie muzyka. Pozostawiamy więc przy określeniu Muzyka Młodej Generacji.

— W wywiadzie dla „RAZEM” przyznajecie się, że z wyjątkiem Janka nie uczęszczaliście do szkół muzycznych. Czy zgadzacie się więc z powiedzonkiem „nie nauka lecz chęć szczera robi z ciebie inżyniera” zastępując w Waszym wypadku inżyniera muzykiem.

— Powiedziałibyśmy raczej i nauka i chęć szczera i talent. Wiele muzyków i piosenkarzy rockowych nie skończyło szkół muzycznych, mieli jednak talent, sami doskonalili się praktycznie, mieli też intuicję, nerwy, serce dla rocka.

— Właśnie serce i skrzyńce stanowiące całość widnieją na Waszych, bardzo zresztą udanych plakatach. Czy Waszą muzykę można więc określić jako „muzykę z serca płynącą”?

— Tak właśnie można by określić, a gdyby już tak konieczne dalej szukać



... na mięśnie i szare komórki

Kolejne zapasy „mocnych” i skiej, Ani Sajak, Martusi Kopeć i Grzeska Kordasa. To było najszybsze wstąpienie tym razem reprezentacji pionów Głównego Mechanika i Głównego Energetyka HIL. Walka na mięśnie i na szare komórki była zażarta, jak nigdy dotąd, szale zwycięstwa ważyły się do samego końca. Obie drużyny przysły znakomicie przygotowane. Nie zabrakło tym razem, co odnotowuję z niepełną satysfakcją, pełnych kolektywów kierowniczych obu zmagających się pionów.

Pomysłowość organizatorów poszła tym razem jeszcze dalej, obok „żelaznych” konkurencji, takich jak podnoszenie ciężarka, konkurs plastyczny, fotograficzny, wyścig z jałkiem — wprowadzono nowe świadczące o dużej inwencji. Trzeba było słyszeć jakie brawa wywołał np. konkurs par tanecznych, czy konkurs... kulinarny z udziałem prezesa Stanisława Plachty i Mariana Dziubaka. Albo popisy wokalisty i recytatorskie dzieci hutników — Magdzi Filipow-

Popisywały się celnością rzutów lotką kolektywy kierownicze — TE Marian Regula, Jan Gierak, Stanisław Plachta, Andrzej Filipowski i TM — Piotr Zabawa, Andrzej Braja, Marian Dziubak i Jerzy Polatyński. Zdzisław kunszt gry na akordeonie — Zdzisław Grzesik (w codziennej pracy kontroler techniczny) i Wojciech Baran — maszynista pomp z TE. Słowem, nie brakowało dopingu licznie zgromadzonej publiczności, i emocji.

Zapasy mocnych wygrał, po zaciętej walce, Pion Głównego Energetyka stosunkiem punktów 22:20. Już sam ten wynik świadczy o wyrównanej walce na mięśnie i szare komórki, w której musiał być zwycięzca i zwyciężony. Zapewniam jednak, że „przeciwnicy” rozstali się po turnieju w całkiem dobrej komitywie...

(jd)

Fot. O. HUTNICKI

AKTUALNOŚCI

W HOLDZIE ZWYCIĘZCOM, W SŁUŻBIE DLA POKOJU

W dniach od 7 do 9 maja zuchy, harcerze i instruktorzy wykonywali zadania XVI Alertu Naczelnika ZHP. Rano 7 V odbyły się uroczyste zbiórki drużyn i szczepli. Został odczytany rozkaz Naczelnika ZHP i przystąpiono do wykonywania zadań alertowych. Pierwszy dzień przebiegał pod hasłem: „Świat w którym żyjemy”. W drużynach odbywały się młodzieżowe sondy nad faktami. Harcerze organizowali dyskusje na tematy związane z sytuacją rówieśników na całym świecie. Zuchy przygotowały listy do organizacji międzynarodowych, jak: Światowa Rada Pokoju, ONZ i dziecięcych, zawierających protest przeciwko wojnie.

Drugi dzień alertu pod hasłem „Chcemy żyć w pokoju” pomimo nienajlepszej pogody odbywał się pod znakiem sportu. W wielu szkołach odbywały się wieloboje sprawnościowe. „Pamięć historii żyje w nas” to hasło trzeciego dnia Alertu. Młodzież Nowej Huty zaciągnęła warty honorowe przy miejscach pamięci narodowej. Harcerze z Hufca im. ZMP w Nowej Hucie zbierali materiały dotyczące działalności ZMP-owców. Zebrane materiały wzbogacą zbiory Izby Tradycji ZMP.

Tradycyjnie już w dniach Alertu Naczelnika ZHP, harcerze wypracowują środki pieniężne, które potem przekazują na konto budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Harcerze Hufca z Nowej Huty przekazali 7 tys. złotych na „Dar Młodzieży” i 8 tys. zł na Centrum Zdrowia Dziecka.

Trzeci dzień Alertu zakończyły ogniska, przy których zbierali się harcerze realizujący zadania alertowe, a także uczniowie spoza organizacji, rodzice i nauczyciele.

POZJAZDOWE SPOTKANIE

Junacy hufca OHP 17-7 uczestniczyli w spotkaniu z delegatem na II Zjazd ZSMP, przew. ZF ZSMP, Kazimierzem Miniurem. Prezes Miniur zapoznał zebranych z przebiegiem Zjazdu, podjętymi uchwałami i zadaniami organizacji fabrycznej w zakresie realizacji wytyczonych na Zjeździe kierunków działania.

W czasie spotkania w serdecznych słowach pożegnano długoletniego prezesa organizacji zetesempowskiej przy Hufcu, Adama Sarata. Nowym prezesem ZZ jest obecnie Marek Szydłowski.

WEŹ UDZIAŁ W SAMOLOTOWYM REJSIE PRZYJAŹNI

Zarząd Fabryczny ZSMP wspólnie z „Juventurem” są organizatorami wycieczki, której nadano nazwę Samolotowy Rejs Przyjaźni. Jej samolotowa trasa wiedzie do Sofii, Sliwen i Primorska i odbędzie się w dniach 16. 06 — 24. 06. 80 r.

W programie przewidziane jest m. in. zwiedzenie Mauzoleum Georgi Dymitrowa, cerkwi Newskiego, wystawy starych ikon i galerii sztuki. Zorganizowane zostaną też wycieczki autokarowe do Neseberu i Słonecznego Brzegu.

Cena: uczestnicy do lat 30 — 7.425 zł, powyżej — 8.075 zł. Ilość miejsc ograniczona. Blisze informacje w ZF ZSMP, tel. 407-14.

Organizowana jest także wycieczka autokarowa do Koszyc i Miskolca w dniach 21. 05 — 27. 05 br. Cena 3.530 zł.

Dokąd pójdziemy?

PLACÓWKA CENTRALNA — KRAKÓW, UL. MAJAKOWSKIEGO 2

16. V. godz. 19.00 Dyskusyjny Klub Filmowy: „Ameryka, Ameryka” — film USA, reż. E. Kazan.

KLUB KUZNIA, OS. ZŁOTEGO WIEKU 14

16. V. godz. 18.30 DFK: Sekcja dla młodzieży — „Święto dzikich zwierząt” — film francuski; godz. 19.00 — Sekcja dla dorosłych „Intryga rodzinna” — film angielski, reż. A. Hitchcock.

18. V. godz. 17.00 — Krakowskie Dni Literatury — Zapraszamy na plac przed Kuźnią na kiermasz nowości Domu Książki i giełdę starych książek.

21. V. godz. 18.30 — Galeria „M” — otwarcie wystawy z cyklu „Z mistrzejowskich pracowni” — malarstwo Alfreda Górskiego.

KLUB MŁODYCH, OS. MŁODOSCI 1

16. V. godz. 18.00 Klub Muzyki Mechanicznej — historia jazzu cz. I. „Blues i pieśni pracy”.

19. V. godz. 17.00 „Mistrz kierownicy ucieka” — film USA

KLUB ŚRÓDPOLE

OS. NA WZGÓRZACH KRZESLAWICKICH 17a

19. V. godz. 19.00 Świat w przeżyciach J. Polaczka.

KLUB KOMBATANTA, OS. GÓRALI 23

16. V. godz. 17.30 Kolo „Atlanta” zaprasza na prelekcję nt. pielęgnacji i zasilania młodych roślin.

Stypendia HIL dla pisarzy

(Dalszy ciąg ze str. 1)

mi — stypendystami hutników zostali Adam Augustyn i Stanisław Stanuch.

A o czym rozmawiano w czasie wtorkowego spotkania? Myślą przewodnią miało być może trochę patetyczne hasło „Ludzie z marmuru” czyli Nowa Huta w twórczości krakowskich literatów i publicystów. Mówili więc literaci o swoich pierwszych kontaktach z Nową Huta i jej mieszkańcami, z wielkim przemysłem i przeobrażeniami tu się dokonującymi. Było dużo refleksji osobistych.

Czytelnicy zaś zadawali pytanie-bumerang: Kiedy powstanie prawdziwa książka o Nowej Hucie? Napisałem „pytanie-bumerang”, ponieważ wraca ono wciąż w czasie spotkań mieszkańców Nowej Huty z literatami. I chociaż powstało już kilka pozycji znaczących, to wciąż odczuwa

się pewien niedosyt, tęsknotę za odnalezieniem swego losu w literackim kształcie. Czy to nastąpi? Ten cel przyszłocześnie mecenasom fundującym stypendia.

A teraz imprezy, które warto polecić — i które odbywały się w ramach wspomnianych Dni: płyta Rynku Głównego — kiermasz książki z udziałem krakowskich literatów (18 maja); powojenny Kraków literacki czyli wspomnienia o ludziach, dziełach i zdarzeniach z udziałem T. Bodnickiego, T. Hołuj, T. Kwiatkowskiego, W. Machajka, J. Pieszczałowicza, J. Roszki — Śródmiejski Dom Kultury, ul. Mikołajska 2 (15 maja godz. 18.00); Salon Literacki — Krakowski Dom Kultury, Rynek Główny 27 — prowadzi wraca ono wciąż w czasie spotkań mieszkańców Nowej Huty z literatami. I chociaż powstało już kilka pozycji znaczących, to wciąż odczuwa

Muzyka z serca płynąca

jazz-rock KRZAK jazz-rock

KRZAK



HUMOR

i satyra

MYŚLI

Nie żyj na cudzy rachunek sumienia!

Śmiech to zdrowie, ale nie sardoniczny.

Jeśli chcesz koniecznie komuś przypiąć latkę, to już przez kurtkę dobierz jej kolor do barwy odzieży „obdarowywanego”.

Pewien chirurg amputował nogi nauce, aby nie poszła w las.

W niektórych sercach żar miłości rozpalic można jedynie banknotami.

Zamykał się w sobie pod pretekstem unikania przeciwników.

Nie szukaj okna na świat, jeżeli możesz wyjść zwyczajnie drzwiami.

Nie każdy, kto ma węsa w kieszeni jest zoologiem.

Pechowy zaszczyt — być prawą ręką dyrektora — matkuta.

Trwają jeszcze wiosenne porządki. Czas najwyższy porządkować sobie w głowie!

Uwaga! W Redakcji „Głosu” są do nabycia po cenach „członków” ozory do podlizywania się szefom.

— Czy na świecie istnieje jeszcze ludzkość?

— Oczywiście, nawet u nas. W kolejkach. Proszę spojrzeć jak tam ludzie się żreją.

RYSZARD KOBAKA

Fryderyk Podolecki

LEK

Na chandrę, dreszcze i nerwobóle
Niezapłany ponoć w ogóle
To lek.
Mówi się także, iż co niemiara
Kłopotów przezeń dźwiga na barach
Człek.

Wyliczyć zalet sto tego leku
I wad sto różnych zdolasz, człowieku,
W mig.
Wady pomine, zalet nie podam,
Nazwę przemilczę, bo czasu szkoda...
Cyk...!

Ślimakowo 76 km



RYŚ. J. DYNDĄ



RYŚ. J. DYNDĄ

FRASZKI

NA SPACERZE

Nawet na spacerze
można być
w różnym charakterze

NIEJEDEN GOŁY

Niejeden jest
taki goły czasami,
że nie ma nic
poza wspomnieniami

DOBRA KOSA

Nie stępi się i nie złamie
trafiając na kamień
a jeszcze się zdziwi —
„Cóż to dla mnie?”

O PRACY

Gdy roboty co niemiara,
to nagroda — nie kara

TRZEBA MIEĆ NOSA

Jednak trzeba mieć nosa,
by wiedzieć, gdzie piekło
a gdzie niebiosy

KOCHAM ZIEMIĘ

Gdybym znalazł się w raju,
gdzie bez porównania
jest lepiej i przyjemniej,
to wolałbym wrócić
na stare śmieci
Tak bardzo kocham Ziemię

A JEDNAK OBRAZA

Osy, muły, barany, woly...
Takie przydomki mają matoly

JÓZEF WITKOWSKI

OSTROŻNY

Nie zaprzeczaj nikomu,
żeby nie spaść z poziomu.

O OŚWIACIE

Nie zawsze jej kaganiec
hamuje obszczeniwanie.

TRUDNOŚCI WSPÓŁCZESNEJ PEDAGOGII

Trudno wyrazić pochwałę,
że ktoś ma oleju za mało.

DUCH CZASU

Nie spiesz się w pracy
kto poparł ideę
że czas nie istnieje

O ŁAFÓWKARZU

Wszystko, co daje pečet
bierze

za dobrą monetę.

ZOFIA DRÓDZ



RYŚ. J. DYNDĄ

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Ucieczka na Ateny” prod. angielskiej, od 15 lat. Swit poranek niedzielny 18 bm. godz. 13.00 „Podarunek Czarnego Księcia” prod. radzieckiej, b/o.

SWIT mała sala od 15 do 18 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Straceńczy” prod. USA, od 18 lat, 16 bm. godz. 19.30 „Ostatnie zadanie” prod. USA, od 18 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Halo, Szpicbródka” prod. polskiej, od 18 lat, od 22 do 25 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Płonący wieżowiec” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45 „Książę i żebrak” prod. panamskiej, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Prywatne piekło” prod. USA, od 15 lat.

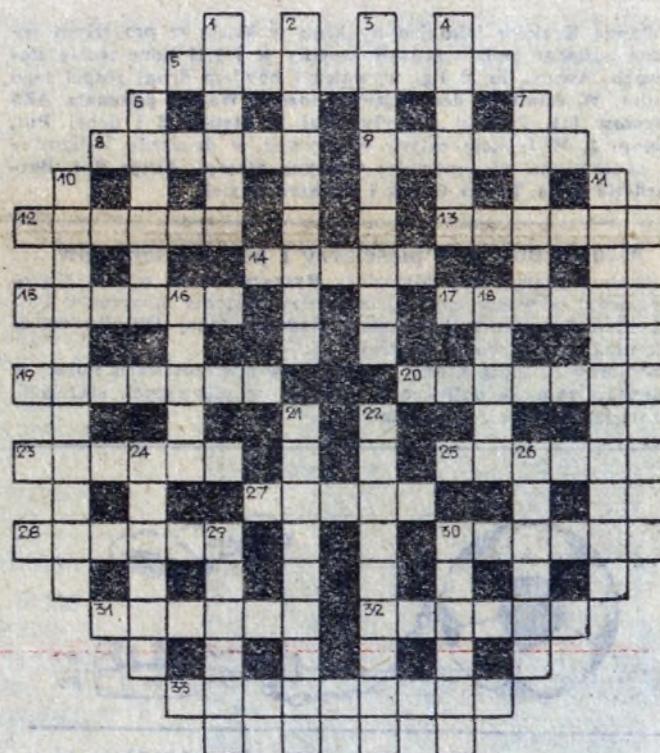
SWIATOWID mała sala od 15 do 18 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Barocco” prod. francuskiej, od 18 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kobieta i kobieta” prod. polskiej, od 15 lat, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Prywatne piekło” prod. USA, od 15 lat.

SEFINKS od 15 do 18 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Dzięki Bogu już piątek” prod. USA, od 15 lat, od 19 do 21 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Szalone dni” prod. jugosłowiańskiej, od 13 lat, od 22 do 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Mistrz kierownicy ucieka” prod. USA, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

17 i 18 bm. godz. 19.15 „My niżej podpisani”, 19 bm. teatr nieczynny, 20 bm. godz. 19.15 „Skiz”, 21 bm. godz. 11.00 „Skiz”, 22 i 23 bm. godz. 19.15 „Skiz”.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5. służebności, prawa do korzystania (w pewnych granicach) z cudzej nieruchomości, 8. rodzaj papieru, 9. znane miasto nad fiordem, 12. część poduszki, 13. droga potrawa z jesiota, 14. op. węgierka (wspak), 15. piętro na widowni teatralnej, 17. afrykański dziki kuzyn psa, 18. kobieta kłótniwa, wulgarna, 20. tlenek żelaza, 23. kozacki wódz, 25. sztaluga, statyw, 27. zginął tam syn Jagielly, 28. obwarzanek, 30. nieprzyjemna kłótnia, 31. wyspa na M. Egejskim, 32. obszar leśny w którym przebywa zwierzyna łowna, 33. ekran w domu.

Pionowo: 1. niebezpieczny drapieżnik, 2. Czesnik o nią wolał, 3. przybory, narzędzia, 4. jest w tygodniu, 6. część czapki, 7. sławny pisarz, 10. imię męskie, 11. magnesowanie ciała pod wpływem zewnętrznego pola magnetycznego, 16. otaksowanie, wycena, 18. chaos, zamieszanie, 21. sympatyczny stary człowiek, 22. jednostajność, 24. muzułmańska świątynia, 26. wydanie, 29. nóż chirurgiczny, 30. jeden z muszkieterów (wspak).

Wśród czytelników, którzy do dnia 22 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 18

WYLOSOWALI:

1. Anna Michaliszyn, ul. Szymanowskiego 15/14, Kraków; 2. Jan Gabrylewicz, os. Bohaterów Września 5/60, 31-621 Kraków; 3. Kazimierz Janas, os. Piastów 25/3, 31-624 Kraków.

Uwaga: książki wysyłamy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 19

Poziomo: 1. chlapa, 4. Zbaraż, 9. łobuz, 10. łątka, 11. opary, 12. peron, 15. krab, 18. tara, 20. arbiter, 21. ogar, 22. Olga, 23. kwiatek, 24. alfa, 26. igła, 29. aneks, 32. umiar, 33. kasta, 34. elana, 35. aparat, 36. Patria.

Pionowo: 1. ciołek, 2. loftka, 3. pułap, 5. bizon, 6. Renata, 7. żętyca, 8. zbir, 13. embrion, 14. ostatek, 16. rogai, 17. barka, 18. troki, 19. regal, 24. aluzja, 25. flinta, 27. gestor, 28. awaria, 29. arena, 30. etap, 31. skala.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446 66 448 66 493 00 wew 55 61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka Ruch — Kraków

Gustaw M. i Atilla S. przyjechali do Krakowa z Budapesztu w zbożnych, bo turystycznych celach. Przyjechali, jednak ich pobyt pod Wawelem zakończył się całkiem nieprzyjemnie. Panowie zostali bowiem okradzeni z piennego i ciuchowego dobra...

Węgierscy goście nie pomyśleli wcześniej o rezerwacji hotelu i ich wysiłki mające na celu znalezienie „państwowego” noclegu oczywiście spełziły na niczym. Traf chciał, że mieszkańcy naddunajskiej stolicy spotkali w Ryńku ul. dwóch mężczyzn, którzy postanowili pomóc przybyszom. Zaoferowali Węgom nocleg po godziwej cenie.

Gustaw M. i Atilla S. pospieszili na dworzec, tutaj z przechowań odebrali swój bagaż, a następnie ulokowali się w „fiacie 126p”, którym rozporządzał jeden z nieznajomych Polaków. „Maluch” znalazł się szybko w Nowej Hucie. Tutaj, w jednym z bloków os. Górali, znajdowało się mieszkanie mające służyć przybyszom za noclegową bazę.

Węgrzy rozlokowali się wygodnie, a potem z radością wybrali się z gospodarzami na zwiedzanie zabytków krakowskiej starówki. Zwiedzanie skończyło się jednak szybko i zupełnie niespodziewanie. „Przeurodnicy” zniknęli nagle w tłumie i nie pojawili się więcej. Gustaw M. i Atilla S. z przerażeniem konstatowali, że padli łupem porpolitych złodziei. W Nowej Hucie

został bagaż Węgrów, a ci ostatni nie znali adresu stosownego mieszkania...

Próbowali odszukać osiedle na własną rękę. Jeździli po ulicach Nowej Huty tak-sówką, pytali przechodniów. Ich wysiłki spełziły na niczym. Pospieszili więc na milicję.

Przedstawili rysopisy naciągaczy, rysopisy nawet dokładne, dokładnie opisali

Kronika sądowa

Noclegowa oferta

także zawartość bagażu. A było w nim oprócz normalnych ciuchów także 2500 marek RFN, 1600 forintów, tysiąc złotych i 500 koron CSRS. Wartość wszystkich przedmiotów tudzież waluty (licząc oczywiście po kursie bankowym) oszacowano na 62 tys. zł.

Milicja przystąpiła do energicznych działań operacyjnych. Rychło przyniosły one spodziewane rezultaty. Za kratkami znaleźli się 27-letni Ryszard W. i 31-letni

Adam S. Węgrzy rozpoznali bez trudu (wśród kilku przedstawionych im do identyfikacji mężczyzn) sprawców swojego nie-szczęścia, a milicja ustaliła przy okazji, że Ryszard W. jest niepoprawnym recydywistą (był trzykrotnie karany), w koliczając z prawem wszedł wcześniej także i Adam S.

W trakcie śledztwa, a potem także podczas rozprawy sądowej oskarżeni próbowali wymigać się od odpowiedzialności. Podawali wygodną dla siebie wersję zdarzeń, zaprzeczali stanowczym twierdzeniom poszkodowanych. Oferowali mieszkanie, owszem, oferowali, ale o żadnych bagażach nie wiedząc. Węgrzy gładzili swoje rzeczy posiali, a teraz próbują obwiniać ich, ludzi przyzwyczajonych i zupełnie niewinnych.

Nie dano wiary zaprzeczeniom oskarżonych. Zeznania Gustawa M. i Atilli S. były logicznie spójne, stanowcze i cały czas jednolite. Jaki interes mogli mieć zagraniczni turyści by składać fałszywe zeznania? By narażać się na kłopoty z milicją, z sądem?

Sąd Rejonowy dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta uznał winę naciągaczy za w pełni udowodnioną i skazał: Ryszarda W. na 2 lata pozbawienia wolności, a Adama S. na rok i 6 miesięcy. Jednocześnie Ryszard W. zobowiązany został do uiszczenia opłaty sądowej w wysokości 6 tys. zł, a Adam S. w wysokości 5 tys. zł.

JANUSZ HANDEREK



Już 203 minuty i nic

HUTNIK — STAL 0:0

Ile można czekać na bramkę? Godzinę, dwie, trzy... Hutnicy mający zamiar utrzymać się w II lidze już od 203 minut nie skierowali piłki do bramki przeciwników. Ciutalnie po 1 punkcie zwłaszcza na własnych śmieciach może okazać się niewystarczające. W hutniczych derbach oba zespoły zaprezentowały weekendową formę. Najlepszym zawodnikiem na boisku był młody bramkarz Hutnika Piorkowski, którego koledzy z obrony kilkakrotnie zostawili na pastwę napastników. Na szczęście zachował się jak rasowy goalkeeper. W polu było wesoło. Hutnicy z Krakowa podawali do hutników z Stalowej Woli, tamci rewanżowali się podaniami do krakusów, a publiczność miała zabawę. Tylko ile razy można się śmiać z tych samych dowcipów?

Następny mecz Hutnik w Tychach. Jesienią było 5:2. Ten mecz zainaugurował wspaniałą passę. Czy zawodnicy z Suchych Stawów przypomną sobie tamtą skuteczność? Oby, bo w przeciwnym wypadku może być bardzo gorąco i niebezpiecznie. Ale... puk, puk, puk, w niemalowane.

Koszykarz wygrał skok wzwyż

Na stadionie Wawelu rozegrano I rundę lekkoatletycznego Pucharu Krakowa. Wyniki drużynowe: Wawel 287,5, AZS 282,5, Hutnik 201, Cracovia 115, Wisła 91 pkt.

Indywidualnie dla Hutnika zwycięstwa odnieśli: Zgadzaj 100 i 200 m w czasie 12,2 i 24,6, Lubas 110 m ppł 14,5 oraz juniorka Litewka 100 m 12,4 i junior Węglowski 800 m 1,57,0.

W skoku wzwyż pierwsze miejsce 205 cm zajął koszykarz!!! Hutnika startujący w zawodach poza konkursem Krzysztof Klimczyk. Ten sam rezultat uzyskali również Włodarczyk (AZS) i Leśniewicz (Wawel).

W całym kraju tylko Wanda

Wanda Kraków jako jedyny klub w kraju w przyszłym sezonie posiadać będzie żeńskie zespoły w I i II lidze tenisa stołowego. Awans do II ligi wywalczył bowiem drugi zespół tego klubu. W ostatnim decydującym meczu Wanda pokonała AZS Rzeszów 6:4. Punkty zdobyli: Put 3, Stępi 2 i debel Put, Stępi 1. W trakcie całych rozgrywek w drużynie II-ligowego beniaminka występowały: Grażyna Stępi, Alicja Put, Bernardetta Kula, Iwona Gazeł i Barbara Kozieł.

Medale młodych pięściarzy i porażki seniorów

Podczas Spartakiady Młodzieży Ryszard Baran zdobył brązowy medal w wadze ciężkiej, natomiast podczas mistrzostw Polski juniorów starszych Czesław Nadolny (obaj Hutnik) został wicemistrzem w wadze lekkiej.

Seniorzy Hutnika którzy walczyli na mistrzostwach Polski w Gdańsku zainkasowali sporo i to już w pierwszych starciach. Do najlepszych jeszcze im daleko.



Rys J Witkowski

UDANY START MOTOROWCÓW HUTNIKA

Nie straszne im głązy i błoto

W Trzemesznie koło Myślenic rozegrany został XV RAJD MYŚLENICKI, stanowiący imprezę kwalifikowaną w motocyklowych rajdach oserwowanych. Organizatorem rajdu był „Pekaes” Dębicki. Na starcie stanęła cała czołówka krajowa z zawodnikami HUTNIKA na czele. Trzydniowy rajd zorganizowany został w taki sposób, że każdy dzień był odrębnie klasyfikowany. Zawodnicy Hutnika doskonale przygotowani po zimowej przerwie triumfowali w rajdzie.

Pierwszy dzień wygrał Zdzisław Chlebda (Hutnik) przed Robertem Blachutem (Pekaes). W drugim dniu najlepszym był Artur Komorowski (Hutnik) przed Adamem Kowalczykiem (Gorce). Ostatni dzień rajdu należał również do Artura Komorowskiego, który zwyciężył przed kolegą klubowym Zdzisławem Chlebdą.

Klasyfikacja punktowa XI RAJDU MYŚLENICKIEGO: 1. Robert Blachut (Pekaes) 117,2 pkt., 2. Zdzisław Chlebda (Hutnik) 121 pkt., 3. Artur Komorowski (Hutnik) 126 pkt., 4. Adam Kowalczyk (Gorce) 132,7 pkt., 5. Ryszard Zając (Hutnik) 143 pkt.



Na trasie walczy as Hutnika Artur Komorowski.

Idą w ślady mistrzów

Udanym startem i dobrymi wynikami poszczycić się mogą również zawodnicy Zespołu Młodzieżowego.

KS Hutnik, kierowanego przez kol. Garszteckiego. Zespół ten skupia młodzież z nowohuckich szkół. Dla przyszłych młodych zawodników zakupiono 3 motorowery marki „ROMET”. Wszyscy członkowie zespołu uczestniczyli w szkoleniu z zakresu znajomości Kodeksu Drogowego, bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz zagadnień sportu motorowego. Wykładowcami na szkoleniu byli działacze sekcji oraz zawodnicy — członkowie kadry narodowej Ukoronowaniem wysiłku i pracy z młodzieżą były wyniki I Eliminacji Rajdowego Pucharu Polski. Eliminacja rozegrana została w Bodzowie k. Krakowa. Zawody zorganizowane zostały bardzo sprawnie przez KKCM „Smok”.

Trasa wynosiła 20 km i składała się z prób sprawnościowych oraz prędkości terenowych jak

Wyniki: I — m-ce R. Słowikowski 121,5 pkt. karnych, IV — miejsce J. Kasprzyk 167 pkt. karnych, V — m-ce J. Ozdoba 168 pkt karnych, VIII — m-ce J. Lińczowski 190 pkt. karnych, XII — m-ce M. Wózek 218 pkt. karnych.

W punktacji zgłoszonych klubów: I miejsce KKCM Smok, II miejsce Hutnik Kraków.

Nadmienić należy, że R. Słowikowski i J. Kasprzyk za wyniki w imprezie otrzymali zaświadczenia do licencji sportowej.

Tekst i zdjęcia: inż. Zb. Fortuna

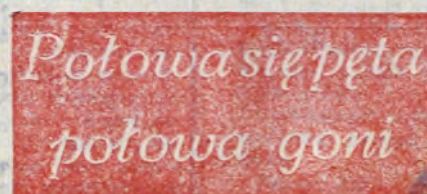


Chwila skupienia. Na starcie najmłodszy.

Gra narodowej piłkarskiej kapeli pod batutą Ryszarda Kułeszy przypomina pracę niektórych zakładów przemysłowych i prowokuje do skwitowania jednym słowem. Toż to „Pentagon”. Połowa się pęta, połowa goni. Zal patrzeć, bo czynią to muzycanci najwyższej klasy. Ale daleko od poradzą skoro kapelmistrz fatalnie nuty trzyma, i zapomina, że polki w rytmie tanga nija! grać się nie da. Ostatnie futbolowe obrutki wolały o pomstę do Grecji, gdzie koncertują gościnnie dwaj panowie G. Kto nuda SOS? Czysta, Towarzystwo wzajemnej adoracji straciła już słuch i tylko niecierpliwi zdają sobie sprawę, że muzycy ci mogli grać dwa razy lepiej niż grają.

Hop piętro wyżej. Zanoszą się na rekord. Na złote dziecię z argentyńskiego klubu Argentinos Juniors Diego Mara-

donę zarzucił 9-milionowe siodło menadżerowie z CF Barcelona. Tego jeszcze nie było. Za Rossiego Perugia dała 5,5 miliona zielonych, za Pelego Cosmos 6 mln. Gdzie kres? To wiedzą chyba tylko szefkowie naftowi, ale oni na razie mają inne problemy.



W kregach zbliżonych do dobrze poinformowanych mówi się też o piłce, ale tenisowej. Tamże dotarli odpowiedzi ja ich udzielił wicelicy tenisiści na krótkie pytanie: Jak po-

konąć Borga? Edie Dibbs — szczerze — należy zaopatrzyć się w strzelbę, Roscoe Tanner — założyć mu saboty, Frew McMillan odrzekł zaś, że tylko wspólnie z kolegą Hewittem miałby może szansę na pokonanie tenisisty z innej planety, jak wyraża się o Bjornie Nastase.

Czterdziestolatek nadal popularny, nie tylko telewizyjny ale ten od kuli i estrady — Władysław Komar. Czterdziestolatek autorytatywnie w Sportowcu stwierdził, że tylko z ogledzin pod prysznicem można wywnioskować, jakie będzie miał trener podejście do dziewczyn i czy osiągnie w pracy sukcesy. Ponadto mistrz przygotowując się do olimpiady popija tylko spirytus gorzelniany, zalecony mu przez lekarza i nadal jest najlepszy w kraju. Za ewentualne zwycięstwo w mistrzostwach Polski z góry przeprosza.

LESZEK RAFALSKI



W GÓRACH OPAWSKICH

Aktyw turystyczny PTTK i przewodnicy GÓT Kombinatu HiL wzięli udział w dniach od 9 do 11 bm. w wycieczce w Góry Opawskie. Szlakami tych mało znanych gór poprowadzili kol. Maria Leszczyńska, Józef Lorek, Urszula Przybylska. Nad całością wycieczki czuwał kol. Zbigniew Pieczara. Uczestnicy tej nie tylko przeszli trasy, ale zwiedzili zabytki tego terenu, m. in. miasto Prudnik.

Humory popuśł nieco nieoczekiwany finał. Oto z powodu awarii autobusu BORT PTTK HiL wycieczkowicze powrócili do Krakowa pociągami i to dopiero o godz. 24.

WIOSENNY RAJD SAMOCHODOWY

Klub Młodych ZSMP zaprasza zwolenników turystyki samochodowej do udziału w „Wiosennym Rajdzie Samochodowym”, który odbędzie się w niedzielę, 1 czerwca. W programie przewidziane są liczne atrakcje, a na zwycięzców czekają nagrody.

O przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń, bowiem ilość miejsc jest ograniczona. Zgłosze-

nia przyjmuje Klub Młodych, os. Młodości 1, tel. nr 440-97 lub 438-90.

WYNIKI ZAWODÓW STRZELECKICH

W zawodach strzeleckich, zorganizowanych przez ZF LOK Kombinat HiL z okazji Dnia Zwycięstwa i Dnia Hutnika wzięło udział 120 osób. Strzelanie odbyło się z kbks i pistoletu „margolin”. Oto wyniki zawodów: I m. Tadeusz Kieroński z Wydz. P-64 (121 pkt.), II m. Tadeusz Osmenda, członek rodziny (113 pkt.), III m. kpt. rez. Eugeniusz Olsza z OHP (110 pkt.).

Sędzią głównym zawodów był kol. Jerzy Skarla z ZF LOK.

„WIOSENNY RELAKS WALCOWNIKÓW ZB”

Imprezę pod taką nazwą organizuje dla pracowników Zakładu Walcownie Zimne Blach i ich rodzin Rada Zakładowa ZB i Koło PTTK. „Wiosenny relaks” odbędzie się w dniu 1 czerwca w Iwanowicach nad Dłubnią. W programie trasa krajoznawczo-turystyczna: Imbramowice (zwiedzanie klasztoru), Wysockie (zwiedzanie zabytkowego kościoła), Imbramowice (zwiedzanie izby regionalnej PTTK). Gry i konkursy na wolnym powietrzu.

Zgłoszenia chętnych, w tym także wdękaczy, przyjmuje kol. Antoni Grymek, tel. nr 35-68.

ZŁOT HDK „CZERWONA RÓŻA”

Już po raz czwarty nasz bardzo aktywny Klub HDK Kombinatu HiL organizuje Złot

Honorowych Dawców Krwi „Czerwona Róża” w dniach 7—8 czerwca. Meta w Łanckoronie. Dla chętnych przygotowane zostaną trasy jednodniowe i półtoradniowe — piesze oraz kolarska i samochodowa. Na mecie konkursy z nagrodami i inne atrakcje.

Zgłoszenia przyjmuje do 20 bm. kol. Janina Dębowska, tel. 41-85, budynek „z”, archiwum.

SPARTAKIADA KOMBINATU HiL

Zakończyła się kolejna konkurencja XXVII Spartakiady. Kometka. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Ogniska ZB w składzie: Emilia Kukulka, Marian Kopała, Zbigniew Kowalik, wygrywając wszystkie mecze. Gratulujemy.

Wyniki I ligi badmintona TKKF ZSMP HiL: 1 m. ZB, 2. DT, 3. ZT, 4. DL, 5. ZM, 6. OHP, 7. P61, 8. ZK, 9. TE.

Drużyna Ogniska P65 została zdyskwalifikowana za oddanie 2 walkowerów.

Wyniki II ligi badmintona TKKF ZSMP HiL: Awans do I ligi uzyskały W17 i ZMO.

Wyniki II ligi — Grupa I: 1 m. W17, 2. P66, 3. TA, Grupa II: 1 m. ZMO, 2. P64, 3. P67, 4. HPR, 5. STJ.

Rozgrywki zostały przeprowadzone bardzo sprawnie. Odpowiedzialnym z ramienia Zarządu TKKF ZSMP HiL był kierownik sekcji badmintona kol. Tadeusz Kowalczyk.

Następna konkurencja XXVII Spartakiady — brydż sportowy — również zakończona. Po zwyciężeniu walczy tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Ogniska HPR w składzie: Molik — Kościółek, Szlipsis — Urzędowski; wygrywając wszystkie mecze. II miejsce zdobyła drużyna ZM w składzie: Piłowski — Gościński, Trepa — Brański. III miejsce zajęło Ognisko ZB w składzie: Przepolski — Myska, Stelmach — Michalec.

Wyniki końcowe brydża: 1. HPR, 2. ZM, 3. ZB, 4. P66, 5. P67, 6. W17. Dalsze miejsca: DE, OHP, DL, TA, P60, ZT, DT.

Odpowiedzialnym z ramienia Zarządu TKKF ZSMP HiL był kol. Leszek Zerpolski.

LIGA TENISA STOŁOWEGO KOMBINATU

W 11 rundzie Ligi Tenisa Stołowego zwyciężył Jan Magdoń przed Janem Mazurem i Romanem Charowskim (wszyscy HiL) oraz Jerzym Holujem — Apollo.

Po 11 rundach indywidualnie prowadzą: 1. Jan Mazur — 66 pkt., 2. Jan Magdoń — 56 pkt., 3. Roman Charowski — 51 pkt., 4. Zenon Ilczuk — 45 pkt., 5. Jerzy Holuj — 38 pkt., 6. Maciej Henke — 37 pkt., 7. Stanisław Stary — 35 pkt., 8. Władysław Zysek — 34 pkt., 9. Władysław Lopatka — 33 pkt., 10. Stefan Oleś — 30 pkt.

Drużynowo po 11 rundach prowadzi reprezentacja HiL — 218 pkt. przed Ogniskiem Apollo — 152 pkt. i MPO — 98 pkt.

TURNIEJ Z OKAZJI DNIA HUTNIKA I DNIA ZWYCIĘSTWA

W dniu 9 bm. w DMR odbył się Turniej Tenisa Stołowego z udziałem 32 zawodników z czołowych Ognisk TKKF reprezentujących Kraków i Kombinat HiL.

Zwycięstwo odniósł jeden z najlepszych zawodników rejonu krakowskiego — pracownik Zakładu Stalowniczego Jan Mazur przed swymi kolegami: pracownikiem Pionu Głównego Energetyka Zenonem Ilczukiem, Janem Magdoniem oraz Jerzym Holujem — dzielnie dotrzymującym kroku wielkim rywalom — zawodnikiem Ogniska Apollo.

Zwycięzcy otrzymali upominki ufundowane przez ZF TKKF ZSMP HiL.